

LZS Walce zajął miejsce w środku tabeli 4 ligi. W kolejnym sezonie już jednak w niej nie zagra **str. 16**



FOT. WIKTOR GUMINSKI

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Selekcjonował ich Stalin **str. 9**

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek
11.06.2026

Nr 133 (10 075)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nie będzie dymisji, minister obroniony. Wotum nieufności dla Kierwińskiego upadło **str. 5**

Powodzenie zapłacą podatek, jeśli nie zdążą wydać darowizn do grudnia **str. 4**

Rycerskie wieże - nowa wystawa w opolskim muzeum **str. 2**

Nr ISSN1230-6134

Nr indeksu 348-252



JUTRO W NTO

Kto ci to zrobił, Samanto? Dziennikarka nto wraca do brutalnej zbrodni sprzed lat



FOT. RADOSEAW DIMITROW

Festiwal będzie, ale na razie nie wiadomo gdzie

Bilety na Fly With Us Festival 2026 są już sprzedane, ale Zamek Moszna zerwał umowę na jego organizację. To miała być największa impreza z muzyką klubową w regionie. **str. 3**

KONTROWERSJE NYSANIE KRYTYKUJĄ NOWE OPŁATY

Nawet nocą kasują za wstęp nad jezioro

Anna Gryglas
agryglas@nto.pl

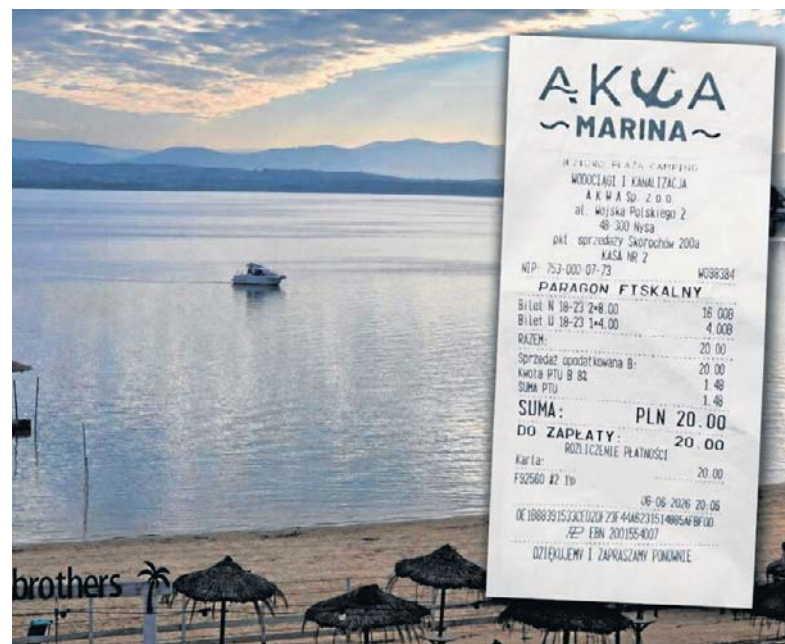
Opłata za wejście na teren ośrodka AKWA Marina w Skorochowie może być pobierana nie tylko w dzień, ale także późnym wieczorem i w nocy. Sprawa, którą nagłośnił nyski radny wywołała dziesiątki komentarzy.

Sprawę nagłośnił radny Sławomir Siwy, który w sobotę chciał spotkać się ze znajomymi wynajmującymi domek na terenie ośrodka Akwa Marina nad Jeziorem Nyskim. Mimo że było już po 20 musiał zapłacić za wejście.

- Nie spodziewałem się, że będą chcieli opłatę za wstęp po godzinie 20 od strony parkingu przy ul. Otmuchowskiej. Gdy tam pracowałem w latach 90., opłaty pobierane były do 18, o ile dobrze pamiętam. Obecnie kasują do pierwszej w nocy - napisał radny Sławomir Siwy.

Jak relacjonuje, pracownicy powoływali się na regulamin ośrodka. Mieli też poinformować, że właściciele domków są uprzedzeni, iż ich goście, nawet zaproszeni na prywatnego grilla, muszą zapłacić za wejście na teren AKWA Mariny.

- Gdy wracaliśmy parę minut po północy, wciąż kasowano za wstęp. Mówili, że pobierają opłaty do pierwszej w nocy, bo jest



FOT. KOLAZ

Opłaty za wstęp nad Jezioro Nyskie były w miniony weekend pobierane do późnych godzin nocnych.

impreza na Bella Cosa. Przyznam, że nie rozumiem tego powiązania. Uważam to za przesadę i spore nadużycie - ocenia Siwy.

Mieszkańcy: Dostęp do jeziora jest ograniczony

Sprawa wywołała dużą dyskusję w mediach społecznościowych. Pod wpisem radnego pojawiły się

dziesiątki komentarzy krytycznych wobec obecnych zasad. Część mieszkańców uważa, że dostęp do Jeziora Nyskiego jest coraz bardziej ograniczany.

- Popieram. Mieszkańcy Nysy powinni mieć bezpłatny wstęp, nawet na krótki spacer - napisała pani Anita.

Ciąg dalszy czytaj na str. 4

REKLAMA

0011537397



Trwałe, szklane produkty od Dafi
Codzienna filtracja bez dźwigania



Sprawdź

Jutro w naszej gazecie PULS

● Samanta miała 16 lat. W czerwcową noc wybiegła z domu. Dwa dni później jej ciało z podejrzanym gardłem znaleziono w lesie pod Namysłowem

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



W Muzeum Śląska Opolskiego rusza kolejna ciekawa wystawa. Tym razem o tym, gdzie mieszkali rycerze.

Rycerskie wieże i zapomniane dwory

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Nowa ekspozycja zabierze zwiedzających w podróż do czasów średniowiecza, kiedy na pograniczu księstw opolskiego i bytomskiego funkcjonowały liczne siedziby rycerskie.

Choć wiele z nich nie przetrwało do naszych czasów, archeolodzy wciąż odkrywają ślady dawnych założeń obronnych, wież mieszkalnych i dworów, które przed wiekami stanowiły centra władzy i życia gospodarczego.

- Wystawa prezentuje wyniki badań archeologicznych prowadzonych na terenie Górnego Śląska oraz pokazuje, jak dzięki współczesnym metodom naukowym można odtwarzać historię miejsc, które zniknęły z krajobrazu setki lat temu. Zwiedzający będą mogli zobaczyć za-

bytki wydobyte podczas wykopalisk, dokumentację badawczą oraz rekonstrukcję przybliżającą wygląd dawnych siedzib rycerskich - wyjaśnia Michał Grocholski z Muzeum Śląska Opolskiego. Wernisaż zostanie połączony z wykładem dr. Radosława Zdaniewicza z Górnośląskiej Pracowni Archeologicznej. Badacz ten jest autorem i współautorem ponad 70 publikacji naukowych poświęconych archeologii Górnego Śląska, ze szczególnym uwzględnieniem archeologii historycznej, badań zamków i dworów oraz kultury materialnej.

- Podczas spotkania doktor Zdaniewicz opowie o najciekawszych odkryciach związanych z dawnymi siedzibami rycerskimi oraz o tym, jak wygląda praca archeologa badającego pozostałości średniowiecza - wyjaśnia Michał Grocholski.

Początek dziś o godz. 17.00, wstęp wolny.

Koniec z bagnem i dziurami. Ruszył wyczekiwany remont

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Od kilku tygodni trwa kompleksowa przebudowa ulicy Barona w Opolu. Zamiast błota, dziur i zniszczonych opon, mieszkańcy zyskają nową jezdnię, chodniki i ścieżkę rowerową.

Ta część Opola przeżywa w ostatnich latach prawdziwy boom budowlany. Jeszcze niedawno dominowały tu pojedyncze domy, dziś to nowoczesne, gęsto zabudowane rejon, gdzie ceny mieszkań sięgają 13 tys. zł za metr kwadratowy. Bliskość zieleni i świetny dojazd do centrum przyciągają tu głównie młodych opolan.

Niestety, infrastruktura drogowa drastycznie odstaje od standardu nowych osiedli. Obecna droga jest nieutwardzona, pełna głębokich ubytków, a po każdym większym deszczu zamieniała się w grzęzawisko. Kierowcy regularnie niszczyli tu opony. Po latach próśb mieszkańców, ciężki sprzęt w końcu wjechał na plac budowy.

Prace, które rozpoczęły się od wykonania systemu odwodnienia, obejmują odcinek o długości około 660 metrów. W praktyce oznacza to narodziny zupełnie nowej drogi.

Na odcinku od ulicy Poliwody do Strumykowej powstanie nowa jezdnia. Dalej,



Powstaną chodniki oraz droga dla pieszych i rowerów. Zaplanowano również pasy postojowe, choć tylko na wybranych odcinkach ulicy.

w kierunku ulicy Wasylewskiego, nawierzchnia zostanie przebudowana. Zmieni się także układ skrzyżowań z ulicami Poliwody, Strumykową i Wasylewskiego. Jedno z nich będzie wyniesione. Powstaną chodniki oraz droga dla pieszych i rowerów. Zaplanowano również pasy postojowe, choć tylko na wybranych odcinkach ulicy. Zakres prac obejmuje także pełne odwodnienie terenu. Powstanie zbiornik retencyjny, kanalizacja deszczowa i drenaże. Przebudowana zostanie sieć wodociągowa i teletechniczna,

a także wybudowane nowe oświetlenie i kanał technologiczny. Teren wokół drogi zostanie uporządkowany i obsadzony zielenią.

Po przebudowie zmieni się organizacja ruchu. Odcinek między Strumykową a Wasylewskiego (około 100 metrów) stanie się ślepą ulicą. Dojazd będzie możliwy tylko do jednej posesji.

Wyjazd z osiedli będzie prowadzony przez ulicę Strumykową w kierunku ronda Sióstr Poliwodzianek przy ulicy Stawowej. Z ulicy Wasylewskiego nie będzie

można już skręcić bezpośrednio w Barona.

Zmieni się też parkowanie. Dziś samochody stoją wzdłuż całej ulicy, często zawężając przejazd. Po modernizacji parkowanie będzie możliwe tylko w wyznaczonych pasach postojowych. Nie pojawią się one na całej długości drogi, co oznacza mniej miejsc niż obecnie.

Koszt prac na ul. Barona w Opolu ma wynieść niecałe 3,4 miliona złotych. Zakończenie robót zaplanowane jest jeszcze w 2026 roku.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
		MIN 8°C	MAX 19°C
MIN 10°C	MAX 16°C	Pojutrze	
Barometr 1017 hPa	Wiatr zach. 10 km/h	MIN 11°C	MAX 21°C
Biomet korzystny		Popołudnie	
		MIN 11°C	MAX 18°C

Uwaga: najpierw deszcze, potem słońce

Jeszcze można ubiegać się o zwrot kosztów

Katarzyna Zawada
listy@nto.pl

Trwa nabór o zwrot części kosztów zakupu materiału siewnego. Obejmuje konkretną listę roślin, ale trzeba spełnić pewne wymogi, aby móc liczyć na przelew na koncie.

Warunkiem otrzymania pomocy de minimis jest posiadanie gruntów o minimalnej powierzchni 0,1 ha, bez wliczania przedplonów i poplonów. Nabór prowadzony jest wyłącznie przez Por-



Nabór potrwa do 10 lipca 2026 r. Rok temu po dofinansowanie zgłosiło się ponad 43 tys. rolników.

tal Rolnika, uprzednio warto sprawdzić, czy posiada się numer identyfikacyjny producenta rolnego, tzw. EP. Jeśli nie, należy go uzyskać. Wymienia się trzy kategorie, w ramach których ustalone są inne stawki, w zależności od wykorzystanego materiału.

Oto lista: zboża: jęczmień, owies nagi, owies szorstki, owies zwyczajny, pszenica twarda, pszenica zwyczajna, orkisz, pszenżyto, żyto; rośliny strączkowe: bobik, groch siewny rolniczy, łubin biały, łubin wąskolistny, łubin żółty, soja, wyka siewna oraz ziemniaki. ©©

KONFLIKT BILETY NA FLY WITH US FESTIVAL 2026 SĄ JUŻ SPRZEDANE, ALE ZAMEK ZERWAŁ UMOWĘ NA IMPREZĘ

Nie wiadomo gdzie będzie festiwal

Radosław Dimitrow
rdimitrow@nto.pl

Fly with us Festival w tym roku festiwal miał przenieść się do ogrodów przy pałacu w Mosznej. Na trzy tygodnie przed planowanym startem imprezy zamek wypowiedział umowę.

Festiwal „Fly with us Festival” ma już za sobą kilka udanych edycji. Pierwsze dwie odbyły się na polach w Kotulinie, na pograniczu województw opolskiego i śląskiego. Rosnąca popularność sprawiła, że impreza przeniosła się na rozległą płytę lotniska w Kamieniu Śląskim, gdzie zamieniała się w ogromną dyskotekę pod gwiazdami, z potężną sceną, na której występowało łącznie 20 artystów. Kolejna zmiana lokalizacji miała być jeszcze bardziej spektakularna. Organizatorzy zaplanowali przenosiny przed historyczne mury pałacu w Mosznej.

Miejsce to, będące jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych na Opolszczyźnie, otoczone jest rozległym parkiem krajobrazowym. Zamek Moszna



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Fly with us Festival to największa impreza z muzyką klubową na Opolszczyźnie. Tak bawili się uczestnicy poprzedniej edycji.

słynął do tej pory głównie z Muzycznego Święta Kwitnących Azalii czy Szkoły Magii i Czarodziejstwa. Informacja o połączeniu zabytkowej architektury z nowoczesną muzyką klubową i laserami spotkała się z ogromnym entuzjazmem fanów, którzy w mediach społecznościowych pisali o magii i nie mogli doczekać się wydarzenia.

Zarząd spółki Moszna Zamek wydał 9 czerwca oświadczenie, w którym szczegółowo tłumaczy

powody swojej decyzji. Władze obiektu podkreślają, że w styczniu wydały wyłącznie warunkową zgodę na organizację imprezy masowej zaplanowanej na 26-27 czerwca br. Warunkiem było spełnienie wszelkich wymogów formalno-prawnych, w tym tych dotyczących bezpieczeństwa, ochrony przyrody i zabytków, a także poszanowanie zasad współżycia społecznego.

Dyrekcja zamku wskazała w oświadczeniu organizator fe-

stiwalu posiadał jedynie pozwolenie Burmistrza Strzeleczek na organizację imprezy masowej, jednak zabrakło zgód organów z zakresu ochrony środowiska. Co więcej, 1 czerwca służby konserwatorskie wydały negatywną opinię dotyczącą realizacji tego przedsięwzięcia.

- W powyższej sytuacji formalnej (negatywna opinia konserwatorska oraz brak zgód w zakresie ochrony środowiska) organizacja wydarzenia zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, na terenie Zespołu Parkowo - Zamkowego w Mosznej, nie jest możliwa” - czytamy w oświadczeniu dyrekcji.

Władze pałacu zarzuciły również twórcom festiwalu, że nie zapewnią odpowiedniego zaplecza, parkingu i pola namiotowego, by skanalizować ruch poza obszarem zabudowanym Mosznej i zminimalizować wpływ imprezy na mieszkańców.

Organizatorzy festiwalu wydali własne oświadczenie, w którym z ogromnym żalem poinformowali o cofnięciu zgody na organizację wydarzenia. Decyzja pałacu dotarła do nich na niespełna trzy tygodnie przed im-

prezą, mimo wielomiesięcznych, wspólnych przygotowań i publicznego komunikowania wydarzenia przez zamek. Twórcy festiwalu zapewniają, że działali w pełnym zaufaniu i wykonali wszystkie obowiązki nałożone na organizatora imprezy masowej. Wskazują, że uzyskali wymagane prawem opinie służb, w tym Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz Państwowego Ratownictwa Medycznego.

- Nie sposób nie zauważyć, że na ocenę podobnych przedsięwzięć w obiektach zabytkowych wpływ wywarły ostatnie wydarzenia medialne związane z organizacją imprez na terenach historycznych, w szczególności szeroko komentowana sytuacja dotycząca Pałacu w Wilanowie. W naszej ocenie okoliczności te doprowadziły do istotnej zmiany podejścia do planowanego wydarzenia, mimo że jego charakter, zakres oraz założenia pozostawały niezmiennie od początku procesu przygotowawczego - czytamy w oświadczeniu organizatorów festiwalu.

Decyzja wywołała prawdziwą burzę w mediach społeczności-

wych. Na Facebooku rozgorzała dyskusja. Część osób ma pretensje do dyrekcji Zamku, a część do organizatorów imprezy:

- Uważam że to wysoce nieprofesjonalne z państwa strony aby odwoływać taką imprezę 3 tygodnie przed wydarzeniem. Wstyd - pisze Sonia

- Gdyby organizator dopełnił warunków umowy, nikt by niczego nie musiał odwoływać - odpowiada internautka Ewa

Najbardziej rozgoryczone są osoby, które kupiły już bilet na imprezę, zaplanowały urlop, a także zaplanowały nocleg w zamku lub okolicy (na imprezę zjeżdżają ludzie z różnych zakątków Polski).

Organizatorzy Fly With Us Festival uspokajają jednak, że nie zamierzają rezygnować z realizacji tegorocznej edycji. Od momentu otrzymania stanowiska zamku prowadzą intensywne rozmowy mające na celu przeniesienie wydarzenia w zupełnie nową lokalizację. Zapewniają fanów, że dołożą wszelkich starań, aby festiwal odbył się w bezpiecznej i atrakcyjnej formule, prosząc jednocześnie o cierpliwość i oczekiwanie na kolejne komunikaty.

REKLAMA

0411517284

Wiele możliwości na oszczędności!

Tańszy prąd
w wybranych godzinach

Niższe rachunki
dzięki dopasowanej grupie taryfowej

Doradca energetyczny
online

Szczegóły na tauron.pl/jasne

TAURON
Jasne,
że tak!



Mieszkańcy są oburzeni nocnymi opłatami za wstęp na teren ośrodka

Ciąg dalszy ze str. 1
Anna Gryglas

Mieszkańcy Nysy są oburzeni koniecznością płacenia za wejście na brzeg Jeziora Nyskiego w Skorochowie.

Podobnie komentuje pan Mariusz.

- Ja po prostu nie chodzę nad jezioro. To już nie jest miejsce dla mieszkańców, to biznes na zarabianie kasy. Odkąd przejęła to firma, nic nie pomaga. Nawet przejechać rowerem na drugą stronę ciężko - napisał.

Regulamin bez załącznika

W rozmowie z „Nową Trybuną Opolską” Łukasz Bogdanowski, manager AKWA Mariny i nyski radny, tłumaczy, że nocne opłaty nie są nowością.

Jak wyjaśnia, ich pobieranie jest związane m.in. ze wzrostem kosztów sprzątnięcia i ochrony w związku z imprezami organizowanymi na plaży w godzinach nocnych.

Co na to regulamin ośrodka? W dokumencie aktualnie znajdującym się na stronie AKWA Mariny wskazano, że administrator, zgodnie z załącznikiem nr 1 do wspomnianego regulaminu, może pobierać opłaty za wstęp na teren ośrodka przez cały rok.

Sęk w tym, że w dostępnym na stronie ośrodka regulaminie załącznika brak, nie wiadomo więc w jaki sposób naliczane są opłaty za wstęp na teren ośrodka.

Są tylko załączniki dotyczące strefy dla zwierząt oraz kąpieliska miejskiego.

Na stronie AKWA Mariny podano z kolei, że bilet normalny kosztuje 22 zł, a ulgowy 16 zł.

Będzie interpelacja

Radny Siwy poruszył w swoim wpisie także szerszy problem jakim jest dostęp do linii brzegowej Jeziora Nyskiego.

- Coraz bardziej ograniczają nam dostęp do naszego jeziora. Nie podoba mi się to - podsumowuje Sławomir Siwy.

Radny zapowiedział złożenie interpelacji w tej sprawie. Chce zapytać, na jakiej podstawie pobierane są opłaty w takich godzinach i jak wygląda system naliczania należności poza standardowym czasem korzystania z plaży.

Co na to Wody Polskie?

Zamierza też wystąpić do Wód Polskich z pytaniem, dlaczego w niektórych miejscach przejście brzegiem jeziora jest utrudnione lub zabronione.

Do sprawy wrócimy.

Mają czas do końca roku, aby wydać darowizny na odbudowę

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Sejm przedłużył zwolnienie powodzi z podatku od darowizn. Ale muszą wydać darowane pieniądze do końca tego roku.

Nowelizacja ustawy o podatku od spadku i darowizn została przyjęta przez Sejm 15 maja prawie jednogłośnie. Jeden poseł wstrzymał się od głosu. Senat nie wniósł żadnych poprawek. Nowe prawo czeka jeszcze tylko na podpis prezydenta Karola Nawrockiego i zacznie obowiązywać.

Ustawa zwalnia z płacenia podatku od darowizn osoby fizyczne, poszkodowane przez powódź w 2024 roku. Głównym warunkiem jest jednak wykorzystanie darowizny na cele związane z usuwaniem skutków powodzi do 31 grudnia 2026 roku. Osoby, które nie zdążą wydać całej darowizny, w przyszłym roku muszą o tym poinformować swój urząd skarbowy w zeznaniu podatkowym, a potem zapłacić od tego podatek. Jeśli przed wejściem w życie tych przepisów jakiś urząd skarbowy rozpoczął już postępowanie podatkowe w sprawie darowizny dla powodzi, to ma je zawiesić.

Powodzie już wcześniej byli zwolnieni z podatku od darowizn. Przewiduje to ustawa z 2011 roku o szczególnych rozwiązaniach związanych z usu-



Magazyn pomocy dla powodzi, uruchomiony 16 września 2024 roku w Głucholazach.

waniem skutków powodzi. Ta ustawa dawała czas na wydanie darowizny do końca roku kolejnego po wystąpieniu takiej klęski żywiołowej, czyli do 31 grudnia 2025. Ze względu na ogromne rozmiary szkód okres kilkunastu miesięcy okazał się jednak za krótki. Przykładowo dopiero w ostatnich miesiącach wspólnoty mieszkaniowe dostały decyzje o przyznaniu tzw. premii powodziowej. To dofinansowanie wysokości 50 - 60 procent kosztów do remontu części wspólnych w budynkach wielorodzinnych. W samych Głucholazach

takie dofinansowanie dostało ok. 120 wspólnot mieszkaniowych. Większość z nich zaplanowała te prace na rok 2027. Jeśli oprócz rządowej dotacji mają inne darowizny, muszą te prace przyspieszyć.

Skala całej pomocy, która trafiła na tereny objęte powodzią

Osoby, które nie zdążą wydać całej darowizny, muszą o tym poinformować urząd skarbowy w PIT i zapłacić od tego podatek

w 2024 roku nigdy nie zostanie dokładnie określona. Wiadomo (dane z końca 2025 roku), że rząd przeznaczył 8 miliardów na wsparcie dla lokalnych samorządów i mieszkańców. Swoje ewidencje prowadzą też organizacje pomocowe np. PCK czy Caritas. Część firm przekazała wsparcie rzeczowe w postaci materiałów budowlanych czy mebli, co też da się wyliczyć. Nie do policzenia jest pomoc przywieziona spontanicznie w pierwszej fazie po powodzi na zalane tereny. Część z niej rozdano ludzom bez ewidencjonowania i pokwitowań odbioru.

Ekstremalne wyzwanie w górach. Stawką jest pomoc dla chorych dzieci

Marcin Żukowski
mzukowski@nto.pl

Krzysztof Mielnik pokona biegiem 444 km po górach, promując zbiórki charytatywne. Jedną z nich dotyczy wsparcia dla podopiecznych Stowarzyszenia Tacy Sami.

Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Niepełnosprawnych Tacy Sami z Głubczyc od wielu lat opiekuje się dziećmi i młodzieżą z niepełnosprawnościami. Organizacja liczy na wsparcie, które pozwoli nie tylko zabezpieczyć obecną działalność, ale także stworzyć w przyszłości mieszkania chronione dla podopiecznych.

Jak podkreśla prezes organizacji Krzysztof Hajda, sytuacja lokalowa stowarzyszenia w ostatnim czasie uległa stabilizacji. Stało się to po zmianie właściciela firmy Top Farms, do której należy budynek zajmowany obecnie przez organizację.

- W miejsce Top Farms wszedł nowy właściciel, który na szczęście zmienił decyzję dotyczącą dalszego użyczenia budynku, w którym się znajdujemy. Możemy tu na razie funkcjonować - mówi.

Przyszłość placówki nadal pozostaje jednak niepewna. Organizacja nie ma zapewnionego stałego finansowania z pieniędzy instytucji publicznych. Aby prowadzić bezpłatną rehabilitację, starają się o różnego rodzaju dotacje i darowizny. Nadzieją na rozwój działalności ma być prowadzona obecnie zbiórka pieniędzy.

- Jeżeli udałoby się pozyskać takie środki, na jakie liczymy, czyli milion złotych, to zabezpieczyłoby to na pewno nasze możliwości lokalowe. A jeżeli udałoby się pozyskać większe środki, to marzy nam się stworzenie prawdziwych mieszkań chronionych dla około 20 dzieci niepełnosprawnych - wyjaśnia przedstawiciel stowarzyszenia.



Obecnie Stowarzyszenie Tacy Sami obejmuje opieką 29 dzieci i młodych osób.

Jak zaznacza, projekt mieszkań chronionych jest odpowiedzią na jedno z największych wyzwań, przed którymi stają rodzice osób z niepełnosprawnościami.

- Kiedyś przyjdzie czas, że nas zabraknie, a nasze gdzieś

muszą mieszkać, gdzieś muszą funkcjonować - podkreśla Krzysztof Hajda.

Według przygotowanych wcześniej analiz ekonomicznych taki projekt miałby szansę utrzymać się finansowo przy odpowiedniej liczbie mieszkańców.

- Minimum 14 osób musiałyby mieszkać w takim kompleksie. Kiedy robiliśmy biznesplan, wychodziło, że to wystarczy na utrzymanie budynku. My liczymy na to, że udałoby się stworzyć miejsce dla 20 osób niepełnosprawnych - mówi prezes Hajda.

Obecnie stowarzyszenie obejmuje opieką 29 dzieci i młodych osób.

- Byłoby to możliwość zabezpieczenia przyszłości dla większości naszych podopiecznych. To są olbrzymie pieniądze, ale kto nie spróbuje, ten nie robi dużych rzeczy - dodaje.

Kołem zamachowym dla trwającej zbiórki może być inicjatywa biegacza Krzysztofa Mielnika, który postanowił połączyć sportowe wyzwanie ze wsparciem organizacji. Celem jest pokonanie biegiem Głównego Szlaku Sudeckiego. Trasa o długości 444 km zaczyna się w Prudniku i kończy w Szklarskiej Porę-

bie, prowadząc przez większość polskich pasm sudeckich. Początek wyzwania 12 czerwca o godz. 6.00 na dworcu PKP w Prudniku. Bieg potrwa około 4 dni.

- Krzysiek Mielnik dowiedział się o naszych trudnościach. Powiedział, że chce przebiec tę trasę, ale nie tylko po to, żeby przebiec, lecz po to, żeby pomóc naszemu stowarzyszeniu - relacjonuje prezes Hajda.

Założenie jest proste i często powielane przy biciu różnego rodzaju rekordów sportowych. Wyczyn biegacza z Głubczyc to dobra okazja do promowania akcji charytatywnych.

Pozyskane środki mogłyby zostać przeznaczone zarówno na bieżącą działalność i rehabilitację podopiecznych Stowarzyszenia Tacy Sami, jak i na realizację ambitniejszych planów inwestycyjnych.

Szczegóły można znaleźć na stronie FB pod hasłem 444kmjedencel.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

14-latek postrzelony w Gdańsku

Dwa lata więzienia grożą mężczyźnie, który postrzelił 14-latkę z wiatrowki. 48-latek miał blisko 3,5 promila alkoholu w organizmie.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w niedzielę po godz. 21.30 przy ul. Menonitów w Gdańsku. Grupa nastolatków przebywała w osiedlowej altanie. W pewnym momencie z okna mieszkania na ostatnim piętrze budynku wychylił się mężczyzna, który wulgarnie nakazał młodym ludziom opuszczenie tego miejsca,

uznając, że zachowują się zbyt głośno.

Według ustaleń kilka minut później nastolatkowie usłyszeli strzał i zauważyli, że ich 14-letni kolega został postrzelony w okolicę głowy. Chłopiec trafił do szpitala.

Policjanci szybko zatrzymali napastnika. Okazało się, miał blisko 3,5 promila. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut, że postrzelenie nastolatka może trafić do więzienia na dwa lata. Zastosowano wobec niego dozór policyjny. PAP

PROTEST

Nie chcą nowej zakopianki



W środę przed południem przed siedzibą krakowskiego oddziału GDKiA odbył się protest przeciwko budowie nowego odcinka drogi S7 między Krakowem a Myślenicami (tzw. nowej zakopianki). Uczestnicy protestu sprzeciwiają się niektórym wariantom planowanego przebiegu trasy.

BIAŁYSTOK

Poczobut chce wrócić do domu

Andrzej Poczobut, działacz mniejszości polskiej na Białorusi, ponownie zadeklarował, że we wrześniu - przed zjazdem Związku Polaków na Białorusi - zamierza wrócić na Białoruś. - W Grodnie jest mój dom, chciałbym wrócić do domu - mówił w środę Poczobut na briefingu zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. Poczobut spotkał się

w środę w Białymstoku z przedstawicielami Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i podziękował za organizowane wsparcie. - Jestem niezmiernie wdzięczny wszystkim, którzy brali udział w akcjach solidarności. Wdzięczny dla Polaków, ale i Białorusinów, którzy przychodzili, żeby okazać swoją solidarność ze mną (...). PAP

WARSZAWA

Przemoc wśród dzieci i młodzieży to powszechne zjawisko. Której z jej form doświadczyło 9 na 10 uczniów - poinformowała w środę Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Problemem wskazywanym najczęściej było wyśmiewanie i krytykowanie wyglądu (58 proc.) i otrzymywanie nieprzyjemnych wiadomości w internecie (56 proc.). Jednocześnie autorzy badania zaznaczyli, że internet nie jest główną przyczyną problemów, a jedynie je zaostrza.

„*Inwestycja w twórców jest inwestycją w polskość, w jej pamięć, język, kulturę, przyszłość*”

Marta Cienkowska minister kultury i dziedzictwa narodowego

Nie będzie dymisji. Minister Kierwiński obroniony

Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm odrzucił w środę wniosek PiS o wotum nieufności wobec szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego.

W środę posłowie zajęli się wnioskiem o wotum nieufności wobec Marcina Kierwińskiego, szefa MSWiA. Opozycja krytykowała go za niewydolność państwa w obszarze bezpieczeństwa wewnętrznego oraz brak skutecznego nadzoru nad służbami.

Pod wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec Kierwińskiego podpisało się 79 posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł PiS Andrzej Śliwka, uzasadniając wniosek, ocenił, że działania szefa MSWiA w rządzie można określić jednym słowem - chaos. - Minister Kierwiński jest człowiekiem chaosem: chaos w zarządzaniu, chaos w służbach i co najbardziej bulwersujące - chaos w wydawaniu publicznych pieniędzy - mówił Śliwka.

Według posła PiS, obecność Kierwińskiego na stanowisku szefa MSWiA „stała się symbolem degradacji instytucji, które powinny być oazą profesjonalizmu, a nie areną dla partyjnych rozgrywek i niekontrolowanych kryzysów”.

Śliwka wśród zarzutów kierowanych wobec szefa MSWiA wymienił m.in. wyjazd z kraju sabotażystów, którzy wysadzili tor kolejowe, prowadzenie



FOT. ADAM JANOWSKI

To był już drugi wniosek o odwołanie Kierwińskiego. Poprzedni został odrzucony w kwietniu 2024 roku.

w komendach wojewódzkich szkoleń z zakresu LGBT, niewystarczające działania służb w związku z serią fałszywych alarmów czy niezgodnie - jak mówił - z polską konstytucją wprowadzenie „tylnymi drzwiami” rewolucji światopoglądowej i małżeństw jednopłciowych.

- Te zachowania nie psują wizerunku Marcina Kierwińskiego (...), to, co pan robi, to jest policzek dla Rzeczypospolitej. I tego panu wybaczyć nie można - powiedział. Dodał, że zarówno Kierwiński, jak i minister Tomasz Siemoniak wyge-

nerowali kryzys na zachodniej granicy.

Witold Tumanowicz (Konfederacja) zaznaczył, że minister powinien sprawiać, że obywatele czują się bezpiecznie i mają zaufanie do państwa, a także wzmacniać autorytet służb, poprawiać skuteczność i dawać Polakom poczucie, że państwo panuje nad sytuacją.

- Wniosek ten złożyliście po części z zemsty, po części chyba z głupoty - powiedział Zbigniew Konwiński (KO), zwracając się do posłów PiS. Jak mówił, poprzedni rząd zrobił z policjantów ochraniających Jarosława

Kaczyńskiego. - Dom był tak szczerze chroniony, jakbyście bronili jakiegoś dyktatora przed gniewem ludu w republice bananowej - powiedział poseł KO.

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) ocenił, że we wniosku o wotum nieufności zawarto „brednie”, które chce sprostować. - Zastaliśmy płot na granicy polsko-białoruskiej, a nie skuteczną zaporę - powiedział.

Jak podał, pod rządami ministra Kierwińskiego prób nielegalnego przekroczenia granicy było w 2026 r. 214 i żadna nie była skuteczna. - Marcin Kierwiński z całym zespołem, policją, strażą graniczną i wojskiem doprowadzili do pełnej skuteczności i ochrony granicy - podkreślił Kosiniak-Kamysz.

Szef MSWiA Marcin Kierwiński ocenił, że we wniosku PiS o wotum nieufności wobec niego, jest bardzo dużo kłamstw, nieprawd i fałszerstw. - Pierwsze i największe kłamstwo dotyczy opisu sytuacji kadrowej w policji - powiedział.

Kierwiński podkreślił jednocześnie, że czuje się wyróżniony, bo im częściej PiS składa wnioski o wotum nieufności, czuje, że lepiej wykonuje swoją pracę. - Każdy przestępca boi się policjanta, tak już jest - podkreślił szef MSWiA.

Głosowało 435 posłów, za odwołaniem było 202 posłów, przeciw 232, wstrzymała się jedna osoba. PAP

Szef MON: prezydent podjął roztropną decyzję ws. ewentualnego odebrania orderu Zełenskiemu

Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że prezydent Karol Nawrocki postępuje roztropnie, dając sobie czas na zastanowienie ws. ewentualnego odebrania Orderu Orła Białego prezydentowi Ukrainy.

Pod koniec maja prezydent Nawrocki zaproponował odebranie Wołodomyrowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego w reakcji

na decyzję o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA”. W poniedziałek zebrała się Kapituła Orderu, aby wydać opinię nt. propozycji prezydenta. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz poinformował później, że kapituła przedstawiła prezydentowi opinię; nie ujawnił jednak jej treści. Zapowiedział, że prezydent podejmie decyzję w odpowiednim czasie.

Kosiniak-Kamysz zapytany w środę, z czego jego zdaniem

wynika zwłoka w podjęciu decyzji dotyczącej Orderu Orła Białego, odpowiedział, że zachowanie prezydenta w tej sprawie ocenia jako roztropne. - Prezydent (...) analizuje, zastanawia się. Pewnie biura prezydenta Ukrainy i Kancelaria Prezydenta RP są ze sobą w kontakcie. I powinni być, powinno dojść do rozmowy - powiedział szef MON.

Dodał, że oile krytycznie ocenia weto prezydenta do ustawy wdrażającej program SAFE, to teraz prezydent postępuje roztrop-

nie „w sprawie czasu na zastanowienie, które sobie daje”.

O kwestię Orderu Orła Białego dziennikarze pytali w środę również wicepremiera Sikorskiego. Na pytanie, czy to dobrze, że nie znamy opinii Kapituły Orderu Orła Białego, szef MSZ odparł, że tak. - Uważam, że pewne sprawy mogą być pozostawione w dyskrekcji. Wydaję mi się, że kapituła dała panu prezydentowi czas do namysłu - powiedział Sikorski. PAP

Po czterech dniach obławy schwytano ogromnego niedźwiedzia himalajskiego

Anna Nagel
Tokio

Mieszkańcy miasta Utsunomiya na północ od Tokio mogą odetchnąć z ulgą. Niedźwiedź himalajski, który przez cztery dni przemieszczał się po terenach miejskich, został schwytany.

Od soboty lokalne władze odebrały 25 zgłoszeń o drapieźniku. W trosce o bezpieczeństwo dzieci od poniedziałku do środy zamknięto 94 placówki oświatowe. Odwołano też zajęcia na uniwersytecie, przez którego kampus zwierzę wędrowało we wtorek rano.

Złowiony osobnik to pierwszy niedźwiedź ujęty w tej aglomeracji od sześciu lat. Drapieźnik prawdopodobnie zszedł

z gór. Służby utrzymają stan pełnej gotowości przez trzy dni, ponieważ nie wykluczają pojawienia się w okolicy innych groźnych osobników.

Eksperti wyjaśniają, że główną przyczyną ataków niedźwiedzi jest brak pożywienia w górach, co zmusza te zwierzęta do zapuszczania się na tereny zamieszkałe.

We wtorek w Hanamaki na północnym wschodzie kraju inny niedźwiedź zaatakował 40-lletnią kobietę. Poszkodowana doznała obrażeń lewej ręki oraz prawego oka, lecz przeżyła. Drapieźnik natychmiast zbiegł do pobliskiego lasu.

Z oficjalnych danych wynika, że w 2025 r. na skutek ataków niedźwiedzi zginęło w tym kraju 13 osób.

PAP



Obława na drapieźnika trwała cztery dni. We wtorek po południu niedźwiedź został zlokalizowany

Wjechali na osiedle i zaczęli strzelać do mieszkańców

Adam Kielar
Johannesburg

Co najmniej 12 osób zginęło, a 9 zostało rannych w wyniku brutalnego ataku na nielegalne osiedle Jumpers w Cleveland, na przedmieściach Johannesburga w Republice Południowej Afryki.

Atak na osiedle Jumpers w Cleveland, dzielnicy Johannesburga w RPA, był jednym z najtragiczniejszych incydentów w regionie.

Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, zastała przerażający widok.

„Po przybyciu na miejsce policja zastała liczne ofiary z ranami postrzałowymi. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, aby udzieliło pomocy rannym. Ośmiu mężczyzn i trzy kobiety zginęły na miejscu,

kolejna ofiara zmarła w szpitalu” - relacjonuje lokalny portal Inside Politics.

Napastnicy przyjechali na miejsce jednym samochodem, co wskazuje na dobrze zaplanowaną akcję.

„Podejrzani mieli wejść na teren osiedla oboma wejściami. Przemieszczali się przez jego teren, otwierając ogień do członków społeczności w wielu punktach. Następnie uciekli z miejsca zdarzenia tym samym pojazdem” - informuje policja.

Policja prowadzi intensywną obławę na ponad 10 podejrzanych o udział w ataku. Na razie nie są znane motywy zbrodni.

RPA zmaga się z wysokim wskaźnikiem przestępczości, co sprawia, że takie incydenty nie są odosobnione. Kraj ten ma jeden z najwyższych wskaźników morderstw na świecie, średnio około 60 dziennie.

Rekordowa liczba konfliktów od czasów II wojny światowej

Grzegorz Kuczyński
Oslo

W 2025 r. na świecie odnotowano 65 konfliktów zbrojnych z udziałem państw, najwięcej od zakończenia II wojny światowej wynika z raportu norweskiego instytutu badawczego PRIO.

Pod względem łącznej liczby ofiar śmiertelnych miniony rok ustępuje jedynie rokowi 1994, kiedy trwało ludobójstwo w Rwandzie, oraz rokowi 2021, w szczytowym momencie wojny domowej w Etiopii. Wojna na Ukrainie pozostaje obecnie najbardziej śmiertelnościami konfliktami.

W raporcie „Trendy konfliktowe” wymieniono 65 starć, w które zaangażowane jest co najmniej jedno państwo. Wśród nich znajduje się osiem konfliktów międzypaństwowych. Oprócz rosyjskiej inwazji na Ukrainę badacze wymieniają tu starcia graniczne między Indiami a Pakistanem, Pakistanem a Afganistanem, Kambodżą a Tajlandią oraz izraelskie naloty na Syrię.

- Niestety, pozytywów jest niewiele - stwierdziła autorka przeglądu, Siri Aas Rustad, cytowana przez agencję AFP. - Zazwyczaj udaje mi się wyciągnąć z danych przynajmniej coś pozytywnego, ale w tym roku liczby są po prostu szokujące.

Raport szacuje, że liczba osób, których śmierć w 2025



FOT. SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY/FACEBOOK

Europa była jedynym regionem, w którym liczba konfliktów spadła. W 2025 r. odnotowano w raporcie jeden konflikt: wojnę Rosji przeciwko Ukrainie

roku jest bezpośrednio związana z przemocą wojskową lub polityczną, wynosi 245 tysięcy. Śmierć żołnierzy zajmuje w tych statystykach większe miejsce, ale ponad 25% łącznej liczby ofiar śmiertelnych - 76,5 tysiąca - to ofiary wśród ludności cywilnej. Wzrost w tej kategorii w porównaniu z rokiem 2024 jest aż pięciokrotny.

Badacze tłumaczą gwałtowny wzrost tych ponurych statystyk starciami między armią a rebeliantami w Sudanie -

oblężenie miasta El-Fasher, zabójstwa i śmierć z wyczerpania doprowadziły tam w zeszłym roku do śmierci około 60 tysięcy osób.

- W ciągu ostatnich pięciu lub sześciu lat toczy się równoległe kilka poważnych konfliktów, a gdy jeden się kończy, natychmiast zaczyna się kolejny. Nie ma chwili wytchnienia dla świata - mówi Rustad. - W tym względzie sytuacja różni się od poprzednich lat - intensywność konfliktów na całym świecie jest wysoka i stała.

W swoich przeglądach norweski instytut wyróżnia trzy główne typy konfliktów: z udziałem co najmniej jednego państwa konflikty niepaństwowe sytuacje, w których przemoc wobec ludności cywilnej ma charakter jednostronny

Jeśli chodzi o sytuacje pierwszego typu, na czele znajduje się Afryka z 29 konfliktami, a za nią plasują się Azja i Bliski Wschód. W Europie jest tylko jeden taki konflikt, ale o skali, jakiej kontynent nie widział od czasów II wojny światowej.

W sumie Norwegowie naliczyli w zeszłym roku 13 konfliktów, które można określić słowem „wojna”. Po stosunkowo spokojnych latach 2000-2009 i pięcioleciu 2017-2022 liczba wojen również rośnie.

Rustad podkreśla, że jednym z najbardziej agresywnych państw jest Izrael, zaangażowany w pięć konfliktów różnego rodzaju w Strefie Gazy, w Syrii, Libanie, przeciwko Iranowi oraz Hutii w Jemenie. W Azji palmę pierwszeństwa dzierży Mjanma (Birma). W cztery konflikty jednocześnie zaangażowane są zaś Syria, Pakistan i Indie.

Autorka raportu wspominała również o Stanach Zjednoczonych, stwierdzając, że powrót Donalda Trumpa na stanowisko prezydenta przyniósł „nie tylko ataki i wzrost przemocy, ale także wprowadzenie barier handlowych”.

Tajemnicza śmierć polskiej aktywistki. Była znana z walki z korupcją w Ekwadorze

Adam Kielar
Quito

Polska aktywistka Monika Silva Koniuszek została znaleziona martwa w swoim domu w nadmorskiej miejscowości Montanita w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

Według ekwadorskich mediów, ciało aktywistki znalezione zostało w poniedziałek (8 czerwca). Monika Silva Koniuszek mieszkała w Ekwadorze od ponad 10 lat. Była związana z fundacją La Integridad, która zajmuje się ujawnianiem przypadków korupcji, zwłaszcza w sferze zamówień publicznych oraz ochrony środowiska. Działalność Polki przyniosła jej popularność w ekwadorskiej prowincji Santa Elena.

O śmierci Polki i wszczęciu śledztwa poinformował



FOT. LAHISTORIA

Nie żyje Monika Silva, polska aktywistka żyjąca w Ekwadorze

między innymi minister spraw wewnętrznych Ekwadoru, John Reimberg. Zaznaczył, że jedną z hipotez dotyczących jej śmierci jest samobójstwo.

„Czekamy na wyniki sekcji zwłok. Na ten moment mogę powiedzieć, że przypuszczam się, iż kobieta popełniła samobójstwo. Na miejscu zdarzenia znaleziono dowody, które mogą na to wskazywać. Zgodnie ze wstępnymi zeznaniami partnera zmarłej cierpiała ona na depresję” - powiedział Reimberg, cytowany przez ekwadorski dziennik „El Comercio”

Lokalna policja przekazała, że po przybyciu na miejsce zdarzenia funkcjonariusze znaleźli kobietę leżącą na podłodze. Jak dodano, „na pierwszy rzut oka na szyi widoczny był ślad po pętli”.

Głos zabrało także przedstawicielstwo Unii Europejskiej w Ekwadorze, które wyraziło zaniepokojenie „śmiercią europejskiej obywatelki i aktywistki antykorupcyjnej”

UE wzywa do przeprowadzenia „szybkiego, niezależnego i przejrzystego śledztwa”.

„Unia Europejska przypomina o znaczeniu ochrony obywateli i dziennikarzy oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także o potrzebie zapewnienia im bezpiecznych warunków działania” - czytamy w komunikacie opublikowanym w mediach społecznościowych.

Według mediów w Ekwadorze Monika Silva w ostatnich miesiącach miała otrzymywać groźby śmierci. PAP

KOMU BIJE DZWON W RUDZKIM MOŚCIE

Parafia musi zapłacić 30 tys. zł za zakłócanie spokoju dźwiękiem dzwonów kościelnych. Wyrok jest nieprawomocny, ale w małej miejscowości pod Tucholą budzi skrajne emocje

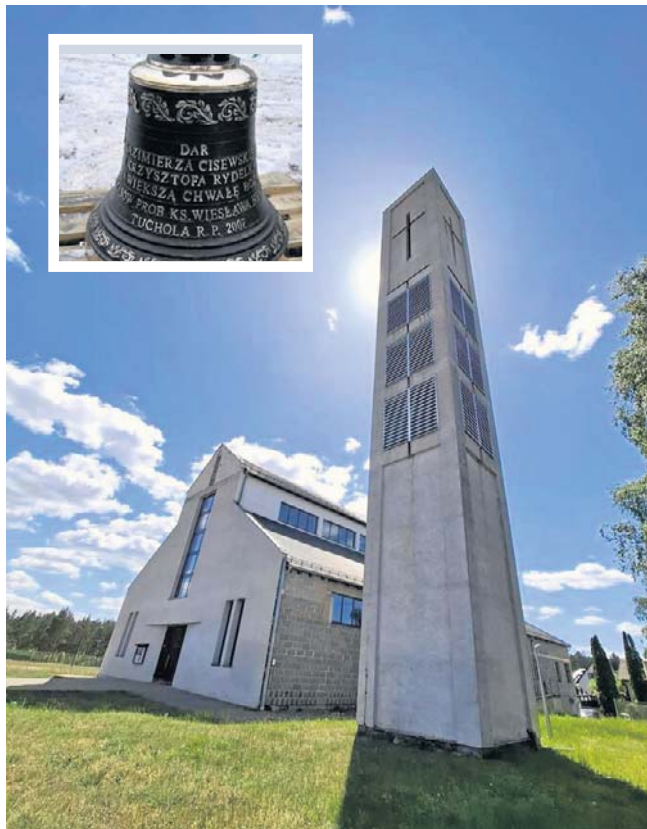
Maciej Czerniak

Osiedle domów jest sennie. Ciche podjazdy, pas szeregowców z jednej strony kościoła. Z drugiej większe, nieco willowe budynki, z perfekcyjnie utrzymaną przydomową zielenią. Ogródki osiadłe, okrzepłe, rozwinięte w sposób właściwy osiedlu, które istnieje już kilkanaście lat. Może dłużej. Żadne tam łanowe, półdzikie parcele, rozedrgane odgłosami betoniarok. Tu już „zamieszkanie” wydarzyło się.

Ludzie jeszcze w pracy, w końcu to przedpołudnie w środku tygodnia. W domu, w którym miałem nadzieję zastać moją rozmówcę, szczeka pies. Podchodzę raz i drugi. W końcu decyduje, że zacznę od księdza. Mieszka niemal po sąsiedzku. Na tyłach kapliczki, poprzedniczki świątyni, która 12 lat temu wyrosła między ulicami Wydmową i Obrońców Polski.

„Szczęść Boże i dzień dobry” - mówię przez zamknięte drzwi. Pytam, czy zastałem ks. proboszcza Wiesława Herolda. Słyszę, że tak, ale pada prośba, by spotkać się później i „wtedy porozmawiamy”. Ksiądz musi coś załatwić w mieście.

W Sądzie Rejonowym w Tucholi akta sprawy, jaką wytoczył parafii Opatrzności Bożej w Rudzkim Moście jeden z mieszkańców, zajmują tylko dwa tomy. W końcu sprawa to dość nieskomplikowana, choć obie strony sporu angażuje już od 10 lat. Epilog dzwonowej epopei nastąpił 22 maja. Zapadł wyrok. Sąd nakazał parafii ograniczenie „immisji dźwiękowych” przez „użytkowanie w związku z wszystkimi uroczystościami religijnymi, w tym mszami, pogrzebami, procesjami, wyłącznie najmniejszego dzwonu, maksymalnie dwa razy dziennie w dni powszednie oraz trzy razy dziennie w niedziele i święta na okres nie dłuższy niż 3 minuty”. Mało tego, dzwon i tak nie może rozbrzmieć, choćby nawet w tej sprawie nikt nie wnosił o apelację. Dlaczego? Sąd zdecydował, że najpierw trzeba zainstalować na dzwonnicy „właściwie działający mechanizm”, ograniczający



Założenie na wieży rolet, za którymi skryły się dzwony, nie załagodziło sporu

czas dzwonienia do 2 minut. Dodatkowo parafia ma zapłacić skarżącemu ją mieszkańcowi Rudzkiego Mostu 30 tysięcy złotych zadośćuczynienia.

Zestaw lux w tonacji Maryjnej

Ta historia zaczyna się w 2010 roku, kiedy parafia kupuje dzwony za pieniądze подарowane 3 lata wcześniej przez dwóch parafian. O sprawie szeroko i wielokrotnie informował „Tygodnik Tucholski”. Z informacji przedstawianych przez ten tytuł wynika, że darczyńcy to „znani mieszkańcy Tucholi”. Każdy z nich przekazał na ten cel po 50 tys. zł. Jednym z ofiarujących był Kazimierz Cisewski, przewodniczący rady parafialnej, drugim przedsiębiorca Krzysztof Rydelek.

Dzwony zamówiono w renomowanym zakładzie, w Ludwisarni Felczyńskich-Taciszów - przedsiębiorstwie odlewnictwa i konserwacji działającym od 1808 r. Parafia kupiła tam zestaw lux grający w „tona-

cji Maryjnej Fis A H”. Spizowe dzwony waży ponad 800, ponad 500 i ponad 350 kg.

W dokumencie ludwisarni, w specyfikacji dzwonów, napisano formułkę: „Żywych zwoluje, zmarłych opłakuje, bohaterów słaWi, wszystkim przypomina obowiązek względem Boga”. Rozbrzmiały dopiero w 2015 r., kiedy ukończono budowę wieży dzwonowej. Zamiast jednak nieść w świat niebiańską harmonię, podzieliły mieszkańców. Pojawiły się opinie, że dzwonią po prostu za głośno. To, że hałas był zbyt duży, potwierdziło m.in. badanie zleczone przez starostę w Tucholi. Wykonawcą tego zlecenia była firma Akutix z Poznania, a badanie wykazało przekroczenie dopuszczalnej głośności dzwonów o 17,9 db.

W 2016 r. w sprawie zaangażował się jeden z mieszkańców Rudzkiego Mostu, Waldemar Piotrowski. W czerwcu tego samego roku w Starostwie Powiatowym w Tucholi podpisano porozumienie między Piotrow-

skim a ks. Heroldem. Postanowienie było kompromisowe: na dzwonnicy miały zostać zainstalowane żaluzje, a potem duży dzwon miał być uruchamiany tylko przy wyjątkowych okazjach, podczas Świąt Wielkanocnych i na Boże Narodzenie. Porozumienie zakładało również, że parafia przeprowadzi na swój koszt pomiar hałasu, dzwony mały i średni będą używane przed każdym nabożeństwem, a średni na Anioł Pański, ale nie dłużej niż na 2 minuty.

Na tym koniec? Bynajmniej. Ostatecznie żaluzje zamontowano, ale bez odbioru budowlanego wieży. Nadzór stwierdził, że kwestie dotyczące poziomu emitowanego dźwięku nie leżą w gestii inspektorów.

Problem w tym, że kiedy pojawiały się te rolety, to dźwięk zamiast ulec wygłuszeniu, został skierowany ukośnie w dół, prosto na domy, które znajdują się po sąsiedzku, przy kościele - mówi jedna z mieszkanek. Nie chce zdradzać swojego nazwiska. - Tu za blisko jest i zbyt wielu można by się narazić. My tu przecież mieszkamy - zaznacza.

Poza tym dzwony nie biły - jak zakładało porozumienie - tylko przez 2 minuty. Dlaczego? Ks. Wiesław Herold zarzeka się, że próbował tak ustawić mechanizm, by dźwięk rozchodził się tylko w tym konkretnym określonym czasie. - Kiedy ustawi się dzwony na 2 minuty, to tolerancją wynosi jedną minutę mniej lub więcej - tłumaczy duchowny. - Próbowaliśmy skonfigurować mechanizm, ale co się stało? Nastąpiła awaria: przepalił się elektromagnes. Naprawa była kosztowna.

Hałas faktycznie był nie do wytrzymania, głowę rozszalało - mówi jeden z mieszkańców. - A najsmieszniejsze, że petycję o to, żeby dzwony zostały, podpisali m.in. ludzie mieszkający z dala. Słyszałem od znajomych, którzy mieszkają 3 kilometry od nas, że im to nie przeszkadza. No jasne, jak się mieszka daleko...

Urzędowa kakofonia

Od porozumienia w 2016 r. zatem niewiele się zmieniło.

Owszem, na dzwonnicy pojawiły się żaluzje, ale hałas nie zniknął. Dopiero w 2023 roku sprawa została skierowana na inne tory. Ponownie, po staraniach Waldemara Piotrowskiego, starosta zlecił badanie głośności dzwonów. Tym razem wybrana została bydgoska firma Ekosonic. Wynik różnił się od pierwszego, ale również wykazano przekroczenie dopuszczalnej normy dźwięku. O 14,6 db. Do starosty wpłynęło pismo, w którym domagano się tego, by urząd wydał decyzję o dopuszczalnym poziomie hałasu dzwonów kościelnych, starostwo jednak odmówiło wszczęcia postępowania w tej sprawie. Kolejny etap historii to odwołanie skierowane do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które z kolei uchyliło decyzję starosty i skierowało sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Piotrowski nie składał bronii: zwrócił się do policji i do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska w Bydgoszczy. Tucholska komenda w maju 2024 r. umorzyła postępowanie. Decyzja „o niewniesieniu” sprawy do sądu zawierała stwierdzenie, że „czyń nie zawiera znamion wykroczenia z artykułu 5 par. 1 pkt 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia”.

Z kolei kontrola przeprowadzona przez bydgoskich inspektorów ochrony środowiska wykazała przekroczenia dopuszczalnego poziomu hałasu. Ostatecznie pozew do sądu złożył sam Piotrowski. Sąd Rejonowy w 2024 r. zdecydował, że konieczne będzie „zabezpieczenie roszczeń” powoda. Do czasu rozstrzygnięcia zakazał używania dzwonów w kościele w Rudzkim Moście.

Z jednej strony Watykan, z drugiej „obóz harcerski”

Proces trwał zatem w ciszy. Na jednej z rozpraw, podczas której sędzia Marcin Dobies odbierał wyjaśnienia od świadków, głos zabrał również ksiądz Herold. - Dzwony nie są hałasem - zaznaczał, powołując się również na wolności konstytucyjne. - Ja mam nakaz od Kościoła do dzwonienia na pogrzeb według prawa kanonicznego, mnie grozi wyrzucenie z parafii - dodał.

Z kolei jedna z mieszkanek zeznająca na sali rozpraw nie gryzła się w język, opisując wrażenia estetyczne, jakich doświadczała, słuchając dzwonów w parafii Opatrzności Bożej. - Najważniejsze, że te dzwony były bardzo uciążliwe - mówiła. - Ten ich dźwięk jest piskliwy, jak łyżką o garnek na obozie harcerskim. Wszędzie dzwony biją głęboko, a te w Rudzkim Moście biją przeraźliwie. Dodała, że dźwięk dzwonów z wieży kapliczki (poprzedniczki obecnego kościoła) był cichszy.

Piotrowski pisał do Diecezji Pelplińskiej, a nawet do Waty-

kanu. Stolica Apostolska jednak uznała, że nie ma podstaw, aby zakazać używać dzwonów w kościele pod Tucholą. W dokumentacji procesowej znajduje się takie stwierdzenie powoda, odnoszące się do odpowiedzi z Watykanu: „Otrzymałem informację, że używanie dzwonów kościelnych jest kultem religijnym i nie mają w swojej kompetencji nakazu zaprzestania ich używania”.

Krótko po tym, kiedy sąd zakazał uruchamiania dzwonów do czasu rozstrzygnięcia, parafia, jako głos diecezjalny, zajęła stanowisko, wydając oświadczenie: „Po zwołaniu nadzwyczajnego spotkania Rady Duszpasterskiej, Rady Ekonomicznej oraz przedstawicieli grup duszpasterskich przy parafii Opatrzności Bożej postanowiłem, jako proboszcz, poprzeć sprzeciw przeciwko powyższej decyzji, która została wydana na podstawie jednej osoby niepraktykującej przy naszej parafii”. Pod dokumentem złożyło podpisy ponad 90 parafian.

Ksiądz wrócił na plebanię i - zgodnie z zapowiedzią - rozmawiamy w zaciszu biura parafialnego.

Interwencję do Stolicy Apostolskiej ks. Herold określa jako niedorzeczną, ale ostatecznego wyroku nie chce komentować. Formalnie szczegółów uzasadnienia sądu nie zna, bo wciąż czeka na pismo w tej sprawie. Kiedy jednak wypłynęła informacja o orzeczeniu, zamówił w „Tygodniku Tucholskim” ogłoszenie, zachęcając wiernych do udziału w manifestacji. W odpowiedzi na pikietę przed Sądem Rejonowym w Tucholi przyszło kilkadziesiąt osób. Były transparenty: „Dzwon to nie hałas, to znak wspólnoty” i „Nie róbcie z kościoła trybu cichego”.

- Ja mam płacić? Nie rozumiem tego. Dzwony to nieodłączny element kościoła - mówi ks. Herold. - Naprawdę chciałem dotrzymać warunków porozumienia z 2016 roku, ale były problemy techniczne - podkreśla, dodając, że ma poczucie niesprawiedliwości.

Waldemar Piotrowski, którego zastają popołudniem w domu, nie gryzie się w język. Zaznacza, że całej sprawy by nie było, gdyby proboszcz wykazał wolę współpracy wcześniej. - Nie działałem sam. Za mną byli ludzie, którzy zgłaszali mi uciążliwość dzwonów.

Piotrowski kandydował w 2018 r. w wyborach samorządowych, ubiegał się o mandat radnego, ale ostatecznie nie uzyskał stanowiska. - Prowadziłem wtedy kampanię, spotykałem się z mieszkańcami. Obiecałem im, że sprawę dzwonów doprowadzę do końca niezależnie od wyniku wyborów.

Jeżeli wyrok się utrzyma, zasądzone na jego rzecz pieniądze chce przekazać organizacji pomagającej dzieciom z wadą słuchu. ©

WESPÓŁ W ZESPÓŁ

Ta historia mrozi krew w żyłach, a jednocześnie ogromnie wzrusza. Właściciele 91 mieszkań przez kilka lat nie mogli odebrać kluczy, bo deweloper nie był w stanie dokończyć inwestycji. Z kredytami do spłacenia, mieszkając kątem u rodziców, teściów, lub płacąc słono za wynajem i z ogromną niepewnością, co dalej, walczyli i działali. Dzięki pracy kancelarii prawnej i wielu zaangażowanych osób, w końcu mogą się wprowadzać do swoich mieszkań.

Aleksandra Luczyńska

Rozwody, śluby, rozstania, narodziny dzieci... W ciągu kilku lat właściciele 91 mieszkań w bloku Lusatia w Żarach spotkało wiele. W tym czasie łączyło ich jedno. Nikt z nich nie mógł odebrać kluczy do mieszkania i się wprowadzić. Były łzy, stres, kłótnie, nocne koszmary, ale zdarzyło się coś niezwykłego... Jest happy end. Dziś mogą płakać, ale na szczęście już tylko z radości.

Kątem u teściów albo rodziców

Kupili od dewelopera mieszkania jak z folderu i odliczali tylko dni do przeprowadzki, po czym okazało się, że budowa bloku, w którym mieściły się lokale, stanęła w miejscu i nie wiadomo było, czy w ogóle się zakończy... Przez kilka lat żyli więc w ogromnej niepewności i strachu. To 91 historii, każda inna. Jedni brali kredyty i mieszkali kątem u rodziców, teściów, inni płacili słono za wynajem mieszkań i czekali. To prawdziwe, ludzkie dramaty.

- My jako jedni z pierwszych kupiliśmy to mieszkanie w 2019 roku, pełni nadziei, że w 2021 roku zamieszkamy tutaj. Zależało nam na mieszkaniu w bloku z windą, bo mój mąż zachorował, nie mógł chodzić, z czynnego zawodowo człowieka, z dnia na dzień dotknęła go niepełnosprawność. Jakby tego było mało moja mama, która mieszka niedaleko, zachorowała na Parkinsona - wspomina Danuta Kudlińska, właścicielka jednego z mieszkań i obecnie członkini zarządu wspólnoty. - Pamiętam jedno zebranie, na które deweloper przyszedł i mówił tak nieskładnie, aż w końcu Piotr Mikołajczyk wstał i powiedział: „Ludzie, czy wy widzicie, że nic z tego nie będzie?! Ten człowiek jest skończony, jak nie weźmiemy sprawy w swoje ręce, to się nie uda!”. Moim zdaniem ktoś taki, jak ten deweloper nie powinien zakładać firm i zarządzać cokolwiek. Na szczęście dziś to już historia i dzięki naszym wysiłkom, naszym trybem muszkietierom - panu Mi-



Piotr Mikołajczyk, Piotr Podbielski i Ludwik Podbielski - trzej muszkietierowie...

kołajczykowi oraz Ludwikowi i Piotrowi Podbielskim, możemy się wprowadzać. Nikt inny by tego nie zrobił.

Zapozyczył się, zastawił majątek

Jak potwierdza Piotr Podbielski, blok miał być gotowy w wakacje 2021 roku. Z różnych względów deweloper nie był jednak w stanie dokończyć budynku. Co więcej, miał jeszcze pięć takich inwestycji w innych miastach. Były tłumaczenia, że wszystko przez pandemię, potem wybuch wojny, ale nadzieja osób, które czekały na swoje mieszkania, gasła. Deweloper zapożyczył się, zastawił majątek prywatny, żeby skończyć ten jeden blok, ale już na przełomie 2023 i 2024 r. wiadomo było, że to się nie uda.

- Co prawda na rachunku powierniczym było zebrane ponad 1,5 miliona złotych, ale zasada otrzymywania tych środków przez dewelopera jest taka, że musi skończyć ze swoich funduszy pewien etap, żeby dostać nasze środki. Nie było to możliwe z punktu widzenia płynności finansowej. W listopadzie 2023 zaczęliśmy organizować próbę dokończenia budowy bloku i finalnie udało nam się umówić z trzecim wykonawcą. Zaufała

nam firma Janbud z Żar. Dokończyliśmy blok na nasz koszt, chociaż to jeszcze nie finał sprawy, bo wciąż czeka nas dokończenie sprawy lokali użytkowych oraz hali garażowej - opowiada Podbielski.

Ludzie zaufali

Zakończenie budowy to była tytaniczna praca i nie chodzi tu o czysto budowlane zawiłości. To ogrom papierologii. Trzeba było dotrzeć do właściciela każdego mieszkania w Lusatii. Nie wszyscy są z Żar, to osoby mieszkające w Szczecinie czy Przemyślu, a nawet Austrii. Należało zebrać informacje o tym, kto co kupił i za ile, jakie kwoty musi dopłacić.

- Dotarłem do każdego, zrobiłem spis i zaczęliśmy w grupie siedmioosobowej, wraz z ludźmi z doświadczeniem budowlanym, przygotowywać projekt dokończenia tego bloku. Ciężko to opisać w kilku słowach, bo to był bardzo długi proces. Fakty są takie, że 91 właścicieli nam zaufali i zebraliśmy ponad 5 milionów złotych i udało się. Warto podkreślić, że deweloper współpracował z nami, podpisał pełnomocnictwa i budowę zakończono - dodaje P. Podbielski.

Prace wznowiono w sierpniu 2025 roku, zakończono

w marcu. Zanim jednak 91 rodzin odebrało akty notarialne, trzeba było wykonać kolejną pracę z dokumentami. P. Podbielski przyznaje, że trwało to długo, a czas naglił, bo wszystkim zależało na tym, żeby powstająca wspólnota nie rozpoczynała swojej działalności od długów. 13 kwietnia rozpoczęto podpisywanie aktów notarialnych, uporano się z tym w miesiąc.

Dziwny sen

Dziś z kluczami w rękach powoli wprowadzają się do swoich mieszkań. Jest w nich tyle radości, że w sobotę 30 maja zorganizowali oficjalne otwarcie bloku. Były dwa torty, mnóstwo ciast, grill i zimne piwko. Bo jest co świętować. Wszyscy podkreślają jedną rzecz. Jak niesamowite jest to, że udało się zebrać wszystkich właścicieli, którzy mieli jeden, wspólny cel. Śmieją się, że są trochę jak lokatorzy z serialu „Alternatywy 4”. Dziś w czasach, gdy w jednej klatce schodowej sąsiedzi często nie mówią sobie „dzień dobry”, w bloku Lusatia raczej nikt nie pozostanie anonimowy.

Anna Siewior, mają już pierwszą noc w nowym mieszkaniu z sobą. Pytamy, co się jej przyśniło, a ona się śmieje.



... dzięki którym wszystko zakończyło się happy endem

- To bardzo dziwny sen, bo śniła mi się caryca Katarzyna, tajga, w której był budowany jakiś gród i ona przyjechała na saniach oglądać tę budowę. Nie wiem, skąd tak absurdalny sen, aż opowiadałam go członkom zarządu - mówi ze śmiechem i podkreśla. - Czuję ogromną ulgę, że to wszystko nie zostało zamamowane, że te pieniądze nie zostały stracone, bo gdyby doszło do upadłości dewelopera, zostalibyśmy z niczym. Świąteczko pojawiło się w styczniu ubiegłego roku - nadzieja, że wyjdziemy na prostą, ale do końca żyliśmy w napięciu. My staliśmy się realnie wspólnotą, zanim ona powstała formalnie. Cudem jest to, że udało nam się dogadać, zjednoczyć, zaufać, wpłacić dodatkowe środki. Bo przecież, gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania, a mieszkań jest 91. To, co zrobili panowie Podbielski i pan Mikołajczyk, to jest mistrzostwo. Jako liderzy poprowadzili naszą grupę do celu i za to jesteśmy im wdzięczni.

Mieszkańcy są tak bardzo wdzięczni, że Piotr Mikołajczyk ma nawet plac swojego imienia przed blokiem.

Gruba kreska

Tomasz Polak miał wraz z żoną wprowadzić się do no-

wego mieszkania tuż przed narodzinami pierwszego dziecka. Za miesiąc powitają drugie.

- Pierwsze dziecko miało się wprowadzić, nie udało się, ale już z drugim się uda, bo wprowadzamy się, za dwa, trzy tygodnie. Mieszkaliśmy do tej pory w mieszkaniu wynajmowanym, na szczęście nie braliśmy kredytu ponad nasze możliwości, jakoś to udźwignęliśmy. Teraz odcinamy grubą kreską to, co było - mówi.

- Jestem spełniony, coś, co wydawało się niemożliwe, jednak się wydarzyło - mówi Ludwik Podbielski, który był ogromnym wsparciem dla mieszkańców i odebrał od nich symboliczny klucz do bloku. - Duża determinacja i pomoc życzliwych ludzi. Pomogli urzędnicy, pani burmistrz, sanepid, strażacy, powiatowa inspektor Nadzoru Budowlanego, wszystkie służby nas wspierały. Przejeliśmy tę budowę bez projektów, pomógł nam Andrzej Wesoły, który wiele rzeczy wyprostował. Cieszę się, bo cieszą się ludzie. Gdyby nie dobra wola dewelopera, to nie byłoby czego świętować. On zrozumiał, że albo będzie działać z nami i będzie miał spokój, albo nie zrobi tego wcale i straci kompletnie zaufanie.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Grudzień 1905 r., PPS ogłasza rewolucję! Tuż po świętach ma zastrajkować całe Królestwo Polskie – str. 10

„Wesoły wisielec”. Pod takim figlarnym tytułem zrealizowano w 1926 r. w Kazimierzu Dolnym dramat miłosny – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?
Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa i dumy z Austerlitz, Napoleon pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Gdzie szukać Sabery?

Za kilka dni premiera „Pocałunku na pożegnanie” Lisy Gardner (wyd. Albatros). Bohaterką jest Frankie Elkin, specjalistka od zaginięć. Przemierza Stany i wkracza do akcji, gdy rodzina i policja tracą już nadzieję. Tym razem zainteresowała się zaginięciem Sabery Ahmadi, uchodźczyni z Afganistanu. Lokalna policja nie rusza sprawy, a mąż wydaje się niczym nie przejmować. Przyjaciółka kobiety jest jednak przekonana, że Sabera nigdy nie zostawiłaby swej czteroletniej córki.

Is

W KINACH

Liczy się tylko szmal

W kinach są już „Zawodowcy” Guya Ritchiego. Eve, działająca w szarej strefie specjalistka od załatwiania ekstremalnie trudnych spraw dla wyjątkowo bogatych klientów, otrzymuje zlecenie od grupy nowojorskich inwestorów. Ma odzyskać dług od mieszkającego na prywatnej wyspie, dysponującego własną armią miliardera o szemranej reputacji. Do gry wchodzi ekipa do zadań specjalnych. Grają m.in. Henry Cavill, Eiza González i Jake Gyllenhaal.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Lois Duncan

Mineła właśnie 10. rocznica śmierci Lois Duncan, a właściwie Lois Duncan Steinmetz (urodziła się 28 kwietnia 1934 r. w Filadelfii, zmarła 15 czerwca 2016 r. w Sarasocie), amerykańskiej autorki m.in. thrillerów dla młodzieży. Bodaż najpopularniejszym utworem Duncan jest „I Know What You Did Last Summer”, powieść suspense dla młodzieży, która w 1997 r. doczekała się ekranizacji pod tytułem „Koszmar minionego lata”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 208. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Bierni, mierni, ale wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców komunistycznego kraju. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina.

8 listopada 2014 r., Centrum Kultury Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Prezydent Władimir Władimirowicz Putin odznacza ostatniego żyjącego marszałka Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, antyreformatorskiego puczystę Dmitrija Jazowa. Mężczyzna właśnie kończy 90 lat. Jazow - w czasie rządów Michaiła Gorbaczowa minister obrony, wspierający na początku lat 90. pucz przeciwko reformatorskim władzom ZSRR, po obaleniu którego został aresztowany, a nawet osądzony - to ostatni mianowany marszałek Związku Radzieckiego.

W czasie sprawowania swojej funkcji otrzymał ponad 30 medali, odznaczeń, orderów. Dwa razy uhonorowano go Orderem Lenina. Gdy po czasie spędzonym w więzieniu - w wyniku antyreformatorskiego puczu - Jazow wyszedł na wolność na mocy amnestii, przeszedł na emeryturę. Zmarł w wieku 96 lat, 25 lutego 2020 r. w Moskwie.

Rodzi się tytuł

Tych przywilejów sowieccy marszałkowie mieli sporo. Prowadzili bujne i wystawne życie, a większość z nich można było określić krótko: bierni, mierni, ale wierni. Czyli dla systemu idealni. Zdarzały się jednak wśród nich jednostki na swój sposób wybitne. Ale były to wyjątki od reguły.

Rok 1918 - w życie właśnie wchodzi dekret, który powołuje do życia Armię Czerwoną. Dokument wprowadza istotne zmiany: od tamtej chwili sowieccy oficerowie tytułowani są według pełnionych funkcji, znoszone zostają rangi, które obowiązywały dotąd w carskiej armii.



Siemion Michajłowicz Budionny (1883-1973), dowódca Konarmii i marszałek Związku Radzieckiego, który przeżył czystki. Zmarł w wieku 91 lat i został pochowany przy murze Kremla na Placu Czerwonym w Moskwie

Niemal dwie dekady później, połowa lat 30. Stopnie oficerskie zostają przywrócone. Pominięty zostaje stopień generała. Ustanowiony jest stopień nowy: marszałek Związku Radzieckiego. Tym zaiste god-

nie brzmiącym tytułem Józef Stalin obdarowuje pięciu dowódców wojny domowej w Rosji, którzy zasłużyli się szczególnie. Siemion Budionny, Kliment Woroszyłow, Aleksandr Jegorow, Wasilij Blücher, Mi-

chaj Tuchaczewski - to oni od tamtej pory noszą się z dumnym określeniem „Marszałka ZSRR”. Trzech z nich tytułem szczytnym jest krótko: Blücher, Jegorow i Tuchaczewski zostają uznani za wrogów i straceni.

Marszałków zostaje dwóch. Ich historia spleta się wyłącznie w początkowych jej stadiach. Sprawa Tuchaczewskiego zasługuje na uwagę szczególną.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

„WESOŁY WISIELEC” Z KAZIMIERZA

Profesor warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych Tadeusz Pruszkowski (1888-1942) był nie tylko charyzmatycznym malarzem, krytykiem i pedagogiem, członkiem ugrupowań „Bractwo św. Łukasza” czy „Loża Wolnomalarska”. Nie tylko startował w rajdach automobilowych i latał samolotem (miał własnego Havillanda DH.60 Moth). Był także filmowcem.

Pruszkowski za kamerą

Latem 1926 r. na plenerze SSP w Kazimierzu Dolnym miała miejsce rzecz bez precedensu. Pruszkowski nakręcił tam wraz z uczniami figlarny film „Szczęśliwy wisielec, czyli Kalifornia w Polsce”. Kamere wypożyczono z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które użyczyło także taśmy filmowej. W roli operatora zadebiutował osobiście sam Pruszkowski.

Planowano niewielką fabułę, ostatecznie powstał film pełnometrażowy, który w grudniu 1926 r. wyświetlano w warszawskim kinie „Splendid”. Choć taśmy spłonęły w czasie wojny, z rozproszonych informacji i recenzji można odtworzyć zarysy produkcji.

Polska Sierra Nevada

Odtwórcami głównych ról zostali: Teresa Roszkowska, Janina Konarska, Eliasz Kanarek oraz Marian Szymanowski. Statystami byli pozostali malarze, mieszkańcy Kazimierza, a także miejscowe psy, koty, gęsi, cielęta... no i Kazimierz nad Wisłą. „To najlepszy, najznakomitszy polski aktor filmowy - mówił Pruszkowski”.

Dziennikarz „Muzy” Józef Brodzki obejrzał film na pokazie przedpremierowym. „Kazimierz Dolny. Trzeba być ślepcem, żeby nie odkryć tych skarbów - pisał. - Przecież to jest polska Sierra Nevada. Kapitałne złomy wapienne, tyle razy widziane w amerykańskich obrazach, rozlewna tafla wiślana, piasek, błyszczący w słońcu jak śnieg (...) czy biedota małej miejsciny!”.

Kanarek wisielcem

Recenzentowi podoba się naturalność plenerów, ale także gry aktorskiej. Nic tu nie jest wydumane i wymyślone. Aktorzy także zyskali pochlebne opinie. Prym wiodła Roszkowska, okrzyknięta egzotyczną pięknoscią rodem z obrazów Gaugaina. Brodzki docenił możliwości aktorskie Kanarka, tytułowego wisielca, który z miłości i... biedy chce odebrać sobie życie i szuka ustronnego miejsca.

„Scenariusz, jaki wymyślili młodzi malarze na urlopie, w słońcu, w wodzie, w piasku, z ładnymi koleżankami... i bez pieniędzy, mógłby zawstydić niejednego oficjalnego humorystę” - zachwalał film Józef Brodzki.



Teresa Roszkowska była w filmie posażną panną, o której względy starali się dwaj ubodzy malarze



Z PIERWSZYCH PIĘCIU PRZEŻYLI TYLKO WOROSZYŁOW I BUDIONNY

Bierni, mierni, wierni. Takich marszałków mianował Józef Stalin

Ciąg dalszy ze str. 9

Tuchaczewski? Kto?

Maj 1937 r. Plac Czerwony. Na trybunę wkracza marszałek Tuchaczewski. Samotny. Czuje się swobodnie - ręce w kieszeni, podniesiona głowa - wszak to jego naturalne środowisko. Nagle obok niego pojawia się marszałek Aleksandr Jegorow - jeden z pierwszej piątki odznaczonych przez Stalina. Jegorow Tuchaczewskiemu salutować nie zamierza. Nawet nań nie patrzy.

Kończy się przemarsz wojskowej defilady. Tuchaczewski znika z pola widzenia. Jest ten sam dzień, zbliża się wieczór. Józef Stalin spotyka się z marszałkiem Klimientem Woroszyłowem. Atmosfera jest swobodna - Stalin żartuje, proponuje toast - a wyższą rangą dowódcy wojskowi doskonale czują się

w swoim towarzystwie. Miły nastrój przerywa Wódz: „Wkrótce wrogowie wewnętrzni zostaną zmieceni w proch, partia już ich demaskuje”. W szeregi wojskowych wkrada się popłoch. Stalin jak gdyby nigdy nic proponuje kolejny toast: „Spokojnie, towarzysze. Wielu z was pozostało wiernych. Podczas rocznicy października spotkacie się ze mną”.

Jako pretendent

Trzy tygodnie po pierwszomajowej defiladzie marszałek Tuchaczewski marszałkiem być przestaje. Zostaje zatrzymany i osadzony. Był uznawany za jednego z najzdolniejszych radzieckich dowódców, i to pomimo klęski w Bitwie Warszawskiej w roku 1920. Postrzegano go jako zdolnego stratega i człowieka z wizją. Talent. Jego zatrzymanie wprowadziło radzieckich wojskowych w konfuzję.

Pod koniec maja zapada wyrok: Tuchaczewski wraz z innymi wysoko usytuowanymi w rosyjskiej armii kompanami miał zawiązać spisek przeciw ojczyźnie. Chciał się przeciwstawić partii. A partia buntu na pokładzie nie wybacza. Partia buntowników wyrzuca za burtę. Według partii Tuchaczewski miał rozmach: przypisywano mu chęć przeprowadzenia „pałacowej rewolucji”, zamiar dokonania mordu na Stalinie, Mołotowie, Litwinowie. Prawdziwy zamach stanu.

Tuchaczewski zakochanym w Józefie Wissarionowiczu towarzyszom jawił się jako samowładny pretendent do tronu. Podobno chciał ustanowić wojskową dyktaturę i stanąć na czele państwa, oczywiście pozbywając się zbędnego balastu w postaci „wiernych” ojczyźnie towarzyszy. Podobno pragnął sojuszu

z faszystowskimi Niemcami. Podobno chciał zrzec się będących w posiadaniu ZSRR terenów. Podobno. Bo że to wszystko nieprawda, wiedział każdy. Ale nie o to w tym wszystkim chodziło.

Niech żyje Stalin!

Proces Tuchaczewskiego pokazał czarno na białym sposób myślenia komunistycznych dygnitarzy, panicznie bojących się o swoją pozycję. Zwłaszcza że były już marszałek w końcu przynajmniej do winy. Wyłącznie po to, by komuniści przerwali brutalne tortury. Sędziami w jego sprawie są jego niedawni kompani: marszałkowie Blücher i Budionny. Po całonocnym procesie wyrok jest łatwy do przewidzenia: stracenie.

Łubianka. Tuchaczewski stoi przed plutonem egzekucyjnym. W jego kierunku wymierzone strzelby. Zanim egzekutorzy na-



Generalissimus Józef Wissarionowicz Stalin w otoczeniu radzieckich marszałków i generałów, 1945 r.

cisną spust, marszałek zdąży krzyknąć: „Strzelacie do nas! Do Armii Czerwonej!”. Miejsca na sentymenty jednak nie ma. Zanim Tuchaczewski zostanie rozstrzelany, wykrzyczy jeszcze: „Niech żyje partia, niech żyje Stalin!”. Ten ostatni skwitował to wzruszeniem ramion: „Jakież podlec. Podważa wyrok sądu”.

Trzy lata po śmierci Tuchaczewskiego rangi generalskie wracają. Jest początek lat 40. Na świecie trwa już regularna wojna. Niemcy wyniszczają się wzajemnie ze Związkiem Radzieckim. Stalin robi ruch: otwiera dla sowieckiej generalicji możliwości awansu na wyższe stopnie, które wprowadza, a właściwie - przywraca.

30 marszałków

Powstają tytuły: marszałek rodzaju wojsk i główny marszałek rodzaju wojsk. De facto istnieją wtedy trzy rodzaje marszałków, obejmujących wojska lądowe i powietrzne. Dwa wymienione wyżej tytuły odnoszą się do lotnictwa, artylerii, wojsk pancernych, łączności i wojsk inżynierskich. W marynarce wojennej marszałkami byli admirałowie floty i admirałowie floty Związku Radzieckiego. Te dwa określenia funkcjonują osobno.

Gdy wojna się kończy, w Związku Radzieckim funkcjonuje 30 marszałków. Ich rangi były różne. Trzeba było wybrać tego „najwyższego”. Zostaje nim, rzecz jasna, Józef Wissarionowicz.

Decyzją Rady Najwyższej ZSRR wódz Sowietów od 26 czerwca 1945 r. zostaje generalissimusem Związku Radzieckiego. On sam marszałkiem był ledwie dwa lata. Ale to nie miało znaczenia, narzędzia władzy Stalina wykrczały poza oficjalne tytuły.

Rokossowski jest inny

Zanim jednak Józef Wissarionowicz zostanie generalissimusem, tytuł marszałka w połowie 1944 r. otrzyma Konstanty Rokossowski, jedna z najciekawszych postaci czasów Związku Radzieckiego. 19 maja 1945 r. Rokossowski zostaje głównodowodzącym Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z siedzibą w Legnicy. Pod koniec 1949 r. mianowano go marszałkiem Polski.

Rokossowski spośród innych marszałków wyróżniał się tym, że swoją robotę traktował poważnie. Jako żołnierz carskiej armii w czasie Wielkiej Wojny nie zastanawiał się długo nad wyborem drogi życiowej. Wstąpił do Armii Czerwonej już na początku jej powstania. Działał na Dalekim Wschodzie. Nie złażał go nawet zatrzymanie i tortury w czasie wielkiej czystki lat 30. W szeregi armii wrócił w 1940 r. i przez cały okres wojny wyróżniał się patriotyzmem, aktywnością i nieprzeciętnymi umiejętnościami przywódczymi.

Był inteligentny. Jako jeden z nielicznych, którzy pozytywnie wyróżniali się na froncie i odróżniali się błyskotliwością od innych, miał szacunek. Paradoksy

Być może. Rokossowski wśród towarzyszy status miał bowiem szczególny. Ale jego świetność skończyła się w roku 1956, gdy odszedł z Biura Politycznego KC PZPR.

Pożyteczni idioci

Wielu „kolegów” Rokossowskiego kierowało się wyłącznie potrzebą zrobienia kariery i pławienia się w luksusach. Sterowały nimi niskie instynkty. Pieniądze, blichtr, hedonistyczne podejście do życia - tak wyglądała elita Związku Radzieckiego. Niedźwiedziem na glinianych nogach przez długi okres życia ZSRR rządzący po prostu pożyteczni - z punktu widzenia Kremła - idioci, lubujący się w najbardziej prymitywnych i doraźnych, snobistycznych przyjemnościach. Jakby chcieli stworzyć nową arystokrację. Zpańszczyżnianą mentalnością.

Większość radzieckich marszałków cechowało niezwykle wręcz proweniencyjne podobieństwo. Wielu z nich wywodziło się z rodzin ubogich, pro-

ortach. Wspomniany już marszałek Woroszyłow znany był z organizacji wczasów w jednym z takich ośrodków w Soczi. Oczywiście wszystko zależało od tego, ile miało się haftów na pagonach.

Jesteś „ledwie” młodszym oficerem? Musisz spać w wieloosobowym lokum. Major, pułkownik? Możesz liczyć na osobną kucharkę, najlepsze jedzenie. Dwupokojowy apartament. Chwalisz się tytułem marszałka? Dostajesz osobną willę. Przy plaży, z widokiem na morze. Przeszkadza ci, że plaża - mimo że cudowna - zamiast być piaszczysta, pokryta jest drobnymi kamieniami? Wyłożymy ci ją drewnianymi chodnikami. Jeśli jeszcze to jest za mało, chodniki przykryjemy białym, delikatnym materiałem.

Pierś w orderach

Finezja i kreatywność ówczesnej „sowieckiej arystokracji” wykrczała daleko poza wyobrażenia o luksusowym życiu. Najciekawsze jest jednak to, że mar-

MARSZAŁKOWIE STALINA TO ELITA DOWÓDCÓW WOJSKOWYCH ZSRR, ODGRYWAJĄCYCH KLUCZOWĄ ROLĘ W II WOJNIE ORAZ W STRUKTURACH TERRORU

stych, w których panoszył się analfabetyzm i brak chęci na zmianę położenia. Chłopskie klany, wieś, trudnienie się sztuką najbardziej prymitywnego, prostego rzemiosła - taki był prze-ważnie rdzeń biograficzny wielu późniejszych przywódców wojsk radzieckich. Również charakterologicznie przyszli marszałkowie zbyt dalece od siebie nie odbiegali, ba, cechowała ich wspólnota osobowości. Przez wiele lat kształtował ich system - nieuznający indywidualności, tłamszący chęć rozwoju, tłumiący ambicje.

Wspomniany już Woroszyłow - dowodzący siłami zbrojnymi przez 15 lat - był podobnym jednym z najbardziej ograniczonych intelektualnie marszałków.

Miejsce w hierarchii

Marszałkowie żyli sennym marzeniem o stworzeniu nowej arystokracji. Niektórzy w swoich domach tworzyli istne komnaty: najwyższej jakości dywany, wielkie, królewskie łóżka, ciosane z najlepszego drewna drzwi, okryte kotarami przyozdobionymi złotymi frędzlami. Pokryte aksamitem abażury, ozdoby. Za domem imponujące ogrody, które koniecznie wymagają opieki wyspecjalizowanej służby. Kucharka, szofer, pokojówka. Nie masz tego? Powinno się wstydić. Takie było myślenie radzieckich marszałków.

Dla wielu z nich powinnością było posiadanie w kryminalnych pałacach w wypoczynkowych

szalkowie w swoich przywilejach nie tylko nie widzieli nic zdroźnego, ba, uważali, że im to się po prostu należy. Że to normalne. Przecież są marszałkami. Nawet śmierć nie była powodem, by każdego człowieka potraktować tak samo.

Każdy radziecki marszałek z upodobaniem nosił na sobie otrzymane ordery - rekordziści dochodzili do 60 odznaczeń. Mieli prawo do samochodu, wygodnego mieszkania w Moskwie oraz daczki (najczęściej na Krymie). W radzieckim systemie stanowili arystokrację wyjętą spod regułu prawa i gospodarki obowiązujących w ZSRR. Innymi słowy, nie było dla nich ograniczeń w dostępie do dóbr luksusowych, nie spotykała ich także kara za ewentualne nadużycia prawa. Jedynym wyjątkiem były zarzuty na tle politycznym stawiane przez partyjną wierzchnią i NKWD.

Co ciekawe, prawie wszyscy radzieccy marszałkowie, którzy swoje tytuły zdobywali do połowy lat 60., zaczęli karierę wojskową w służbie cara Wszechośsi. Awansowali szybko. Podczas Wielkiej Wojny światowej większość z nich doczekała się stopni podoficerskich. Największy wpływ na wywindowanie ich karier miała czystka z lat 30. Aresztowani wysocy dowódcy zastępowani byli przez żołnierzy najniższego nawet szczebla. Z dnia na dzień. Rządzili oni Rosją przez kolejne dziesiątki lat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY



W latach 1904-1907 „Robotnika” redagowali m.in. Feliks Kon, Marceli Handelsman, Andrzej Strug i Feliks Sachs

PPS idzie po władzę w Królestwie zimą 1905 r.

Pod koniec 1905 r. wśród polskich socjalistów emocje rewolucyjne sięgały zenitu. Dowodem pierwsza strona „Robotnika” z 26 grudnia, z płomiennym apelem C.K.R.P.P.S., czyli Centralnego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej, najwyższego organu wykonawczego i kierowniczego partii w okresach między zjazdami. Tego dnia nakład „Robotnika” sięgnął 30 tys. egzemplarzy.

„Towarzysze! Obywatele!

Trzydzieści lat ciągłej, a nieustannej walki pod sztandarem socjalizmu wydało pożądany plon. Rząd carski, który się dotąd utrzymywał przy władzy siłą brutalną, fałszem, szalbierstwem, stanął na brzegu przepaści, w którą lada chwila runie. Zorganizowany, świadomy swoich interesów klasowych proletariat miejski i wiejski, stanowi dzisiaj jedyną siłę, która jest w stanie w tę przepaść go wtrącić.

Oto następuje dawno oczekiwana chwila zrealizowania, wy-cielenia w życie tego, co krwią ludu roboczego zostało zdobyte. Chwila to przełomowa. Bierność w takiej chwili jest zbrodnią. Wszystkie sfery społeczeństwa winny wziąć udział w tej walce, pomnąc, że w chwili rewolucji, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Ujmując ster tej walki w swoje ręce, aż do chwili utworzenia się rządu rewolucyjnego postanawiamy:

Przystąpić do powszechnego w całym kraju strejku.

Niech staną wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, wszystkie koleje, telegrafy, telefony i inne środki komunikacji, tramwaje i wogóle ruch kołowy.

Niech będą pozamykane wszystkie sklepy, składy i magazyny, domy handlowe i bankierskie, kantory przewozowe i t. d. Jedyny wyjątek, ze względu na dobro ogółu, stanowią: a) sklepy spożywcze, b) piekarnie, c) apteki, d) szpitale, e) gazownie i f) wodociągi.

Sklepy spożywcze mogą być otwarte tylko do 1-ej godz., przy-czym wszelkie podniesienie cen na produkty spożywcze będzie karane konfiskatą tych produktów na rzecz strejkujących oraz zamknięciem takich sklepów.

Piekarnie mają być czynne wyłącznie dla wypieku chleba i buł-łek. Wszelkie przekroczenie tego nakazu pociąga za sobą zamknię-cie piekarni.

Apteki funkcjonują normalnie z tym tylko ograniczeniem, że 20% dochodu brutto spłacają do kas strejkujących.

Składy apteczne mają być bezwzględnie zamknięte.

Szpitala, specjalnie utworzone posterunki lekarskie oraz pomoc udzielana przez lekarzy, akuszerki i felcerów nie tylko nie doznają ograniczeń, ale korzystają z opieki i ochrony władz rewolucyjnych.

Dla tych samych względów dobra ogółu dozwolonym jest do-wóz produktów na rynki i przywożący je właścianie znajdują się również pod opieką władzy rewolucyjnej. Wszelkie gwałty oraz próby kradzieży i rabunku będą karane doraźnie. (...)

Manifest powyższy wykonany będzie przez ogół obywateli.

Wykonany być musi przez ogół, albowiem ogół organizuje w sen-sie walki rewolucyjnej (...)

Niech żyje Rewolucja!
C.K.R.P.P.S.!

opr. strzyży

weekend W KINIE

OPOLE, OLESKA 45,
KINO MEDUZA.PL



12.06 – 18.06.2026

TAJNY AGENT

reż. Kleber Mendonça Filho / Niemcy, Francja, Holandia, Brazylia 2025

W 1977 roku ekspert technologiczny ucieka przed swoją przeszłością i wraca do rodzinnego Recife w poszukiwaniu spokoju. Szybko jednak odkrywa, że nie będzie to łatwe. a. godz. 18:00;

CZYTAJĄC LILITĘ W TEHERANIE

reż. Eran Riklis / Włochy, Izrael 2024

Nauczycielka wraz z siedmioma uczniami w tajemnicy czyta zakazane zachodnie książki w rewolucyjnym Iranie. godz. 18:00

K-POPOWE ŁOWCZYNI DEMONÓW

reż. Chris Appelhans, Maggie Kang / USA 2025

Rumi, Mira i Zoey to gwiazdy K-popu, które - gdy akurat nie koncertują na wypełnionych po brzegi stadionach - potrafią przedzierzgnąć się w nieposkromione łowczynie demonów, zawsze gotowe ochronić fanów przed wszechobecnymi zagrożeniami nie z tego świata. Razem muszą stawić czoła największemu jak dotąd wrogowi - pełnemu nieodpartego uroku konkurencyjnego boysbandowi, którego członkami tak naprawdę są demony. godz. 18:00

WARTOŚĆ SENTYMENTALNA

reż. Joachim Trier

Siostry Agnes i Nora spotykają się ze swoim dawno niewidzianym ojcem, charyzmatycznym, niegdyś znanym reżyserem filmowym Gustavem. Proponuje on Norze, aktorce teatralnej, rolę w swoim najnowszym filmie, który ma być jego powrotem do świata filmu. Gdy dziewczyna odrzuca propozycję, ten za trudnią młodą gwiazdę Hollywood. godz. 20:00

DRUGIE ŻYCIE

reż. Maryam Touzani

Starsza Hiszpanka mieszkająca w Tangerze sprzeciwia się decyzji córki o sprzedaży jej domu. godz. 20:00

13-14.06.2026 PORANKI DLA
DZIECI

NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPE- TEK 3. ALE KOSMOS!

Polska, Portugalia 2026;

Najbardziej odlotowi bohaterowie książek dla dzieci powracają do kin z nowymi przygodami. Zagadka detektywistyczna, pojedynki na Dzikim Zachodzie i podróże w kosmos to dopiero początek! godz. 10:00, 11:00, 12:00

MISS MOXY. KOCIA EKIPA

reż. Vincent Bal, Wip Vermooij;

Miauczy, śpiewa i na drzewa zwiewa - poznajcie zadziorną kotkę Moxi! Jej beztrojskie życie domowego pupila wywraca się do góry łapami, gdy wyjeżdża na wakacje za granicę i wpada w ręce żądnej sławy Rity. godz. 10:00

BLOCK 5

reż. Klemen Dvornik;

Alma ma po przeprowadzce problem z odnalezieniem się w nowej dzielnicy. Nie dość, że nie lubi mieszkających tam dzieci, to jeszcze nie dogaduje się ze swoim tatą. Dziewczyna zamknęła się w sobie po śmierci mamy. godz. 10:00

MAŁA AMELIA

reż. Maïlys Vallade, Liane Cho Han;

Amelia, mała Belgijka urodzona w Japonii, nie powiedziała ani słowa i nie postawiła ani kroczku, dopóki nie skończyła dwóch i pół roku. godz. 12:00

JUTRO BĘDĘ ODWAŻNY

reż. Bernd Sahling; 12-letni Karl nigdy by się nie spodziewał, że poczuje coś do Lei, wysokiej koleżanki z klasy. Godz. godz. 12:00

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios w C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.Imię i nazwisko na numer 7303,

koszt 3,69 zł z VAT W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywa ją 4 osoby, które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 11.06.2026

zwrotnego 3,69 zł z VAT Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedzi czekamy do godz. 15:00

Regulamin na nto.pl/helios_regulamin



FOT. HELIOS

Łowczynie demonów zawitają do wszystkich naszych kin

W najnowszym repertuarze kin sieci Helios nie zabraknie rodzinnej rozrywki i emocjonujących historii. Hitem będą z pewnością sense „K-popowe Łowczynie Demonów” połączone z Karaoke. Na animację o nietypowym zespole muzycznym zaprasza także kino Meduza.

Fabula jest prosta: Gwiazdy K-popu Rumi, Mira i Zoey w przerwach między koncertami na pełnych stadionach bronią fanów przed nadnaturalnymi zagrożeniami, korzystając ze swoich tajemnych mocy.

Animacja pt. „K-popowe Łowczynie Demonów” została uznana przez media za fenomen kulturowy. Fani doceniają jego ścieżkę dźwiękową, postacie i fabułę filmu, a także reprezentację kultur azjatyckich. Znaczący temat podkreślają, że sekwencje taneczne z filmu zyskały olbrzymią popularność na platformie TikTok, a fani animacji „zawali” media społecznościowe fanartami.



FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

„K-popowe Łowczynie Demonów” w kinie Meduza i w kinie Helios.

Produkcja stała się najczęściej oglądanym filmem oryginalnym w historii Netflix, osiągając 325 milionów wyświetleń. Teraz można ją oglą-

dać zarówno w Kinie Meduza (pokazy specjalne) jak i w Kinie Helios. W tym drugim seans będzie można zobaczyć w ramach cyklu Helios na Scenie

i to w wyjątkowej formie, bo połączonej z karaoke.

Film ma na koncie aż dwa Oscary przyznane w tym roku, w tym za najlepszą piosenkę.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL



DZIEŃ OBJAWIENIA

Science fiction

Gdybyś dowiedział się, że nie jesteś sam, gdyby ktoś ti udowodnił, czy byś się przestraszył? Universal Pictures z dumą przedstawia nowy film autorstwa Stevena Spielberga. Seanse: C.H. Solaris: piątek - 13:50, 16:00, 17:00, 19:15, 20:15; sobota - 10:30, 13:45, 17:00, 19:30, 20:15; niedziela - 10:30, 13:45, 16:00, 17:00, 19:15, 20:15; C.H. Karolinka Dream: piątek - 17:30, 20:45; sobota, niedziela - 11:10, 17:30, 20:45; pozostałe sale: piątek, sobota, niedziela - 13:30, 16:15, 19:30

DRUGIE ŻYCIE

Dramat/Romans

Emanujący optymizmem i pogodą ducha portret dojrzalej kobiety, która robi wszystko, by ocalić swój dom i siebie. Seanse: C.H. Solaris: piątek, niedziela - 11:45, 17:45; sobota - 17:45;

DIABEŁ UBIERASIE UPRADY 2

Obyczajowy

Diabeł ubierasz się w Prady 2 to długo wyczekiwana kontynuacja wielkiego hitu z 2006 roku, który podbił serca widzów na całym świecie. Seanse: C.H. Solaris: piątek, sobota, niedziela - 20:50;

DRZEWO MAGII

Fantasy / Przygodowy / Familijny

Współczesna rodzina przeprowadza się na wieś, gdzie dzieci odkrywają magiczne drzewo zamieszkane



„Dzień objawienia” w kinach Helios.

przez ekscentryczne istoty. Seanse: C.H. Solaris: piątek - 13:30; sobota - 11:00, 13:30, niedziela - 10:20, 12:30; C.H. Karolinka Dream: piątek, sobota, niedziela - 16:00; pozostałe sale: piątek - 12:10; sobota - 10:40; niedziela - 10:20

MANDALORIAN & GROGU

Fantasy / Przygodowy / Akcja

Kielkująca Nowa Republika pragnie ochronić wszystko, oco walczyła Rebelia. Werbuje więc legendarnego łowcę nagród, Mandalorianina Din Djarina (Pedro Pascal) i jego młodego podopiecznego Grogua. Seanse: C.H. Solaris: dubbing: piątek - 13:15, 18:00; sobota - 18:00; niedziela - 12:50, 18:00; napisy: piątek, sobota, niedziela - 21:00; C.H.

Karolinka Dream: dubbing: piątek, sobota, niedziela - 14:30; napisy: piątek, sobota, niedziela - 18:30; pozostałe sale: dubbing: piątek - 12:30; sobota, niedziela - 10:50; napisy: piątek, sobota, niedziela - 20:30

MICHAEL

Dramat / Biograficzny

Film o życiu i spuściznie jednego z najbardziej wpływowych artystów, jakich kiedykolwiek znał świat. Seanse: C.H. Solaris: piątek - 14:20; sobota - 12:40, niedziela - 14:30; C.H. Karolinka Dream: piątek, sobota, niedziela - 11:40

NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPE- TEK 3. ALE KOSMOS

Animowany / Przygodowy

W najnowszym odsłonie kinowych przygód ulubione urwisy z szuflady wyruszają na podbój nieznanych światów Seanse: C.H. Solaris: piątek - 12:10; sobota - 11:00; niedziela - 10:10; C.H. Karolinka pozostałe sale: piątek - 11:50; sobota - 11:30, 14:15; niedziela - 10:40, 14:15;

PUCIO

Animowany

Pucio razem ze swoją rodziną odkrywa świat! Każdy dzień to nowe przygody. Seanse: C.H. Solaris: sobota, niedziela - 10:00

STRASZNY FILM

Horror / Komedja

Stała ekipa znów znalazła się na celowniku mordercy. Seanse: C.H. Solaris: dubbing: piątek - 12:30; sobota - 16:10; niedziela - 11:30; napisy: piątek, niedziela - 16:10, 18:30; sobota - 18:30, 21:15; C.H. Karolinka pozostałe sale: dubbing: piątek, sobota - 15:40; niedziela - 14:45; napisy: piątek, sobota, niedziela - 19:00, 21:15

SUPER MARIO GALAXY FILM

Animowany

Zobaczymy przygodę, humor, masę postaci i spektakularną wizualnie animację. Seanse: C.H. Solaris: piątek - 13:00; sobota, niedziela - 10:40; C.H. Karolinka pozostałe sale: piątek - 14:40; sobota - 13:15; niedziela - 12:30;

TOM I JERRY: PRZYGODA W MUZEUM

Animowany / Przygodowy

Podczas posiłku w nowojorskim Metropolitan Museum Tom i Jerry przypadkowo uruchamiają mityczny Astrolab Kompas, który przenosi ich do ośniewającego Złotego Miasta rodem ze starożytnych legend. Seanse: C.H. So-

laris: piątek - 15:20, 17:15; sobota - 10:00, 12:20, 17:15; niedziela - 10:00, 17:15; C.H. Karolinka pozostałe sale: piątek - 11:30, 13:50, 16:40; sobota, niedziela - 11:00, 13:50, 16:40

WŁADCY WSZECHŚWIATA

Fantasy / Przygodowy / Akcja

Dziesięcioletni Adam rozbija się na Ziemi, planecie swojej matki. W trakcie lądowania traci Miecz Mocy Grayskull, należący do jego przodków. Seanse: C.H. Solaris: dubbing: piątek - 14:50; sobota - 14:45; niedziela - 15:00; napisy: piątek, niedziela - 19:40; sobota - 20:30; C.H. Karolinka Dream: dubbing: piątek - 13:00; pozostałe sale: dubbing: piątek, sobota - 17:00; niedziela - 15:00, 17:00; napisy: piątek, sobota, niedziela - 20:00

ZAWODOWCY

Akcja

Specjalistka od ekstremalnie trudnych negocjacji, wraz z ekipą najemników, wciela w życie misterny plan odzyskania wielomilionowego długu. Seanse: C.H. Solaris: piątek, niedziela - 20:30; sobota - 19:00; C.H. Karolinka Dream: piątek, sobota, niedziela - 21:30;

OBSESJA

Horror

Nieśmiały Bear nie potrafi wyznać uczuć swojej przyjaciółce z dzieciństwa, Nikki. Zamiast tego, trochę dla żartu, a trochę nie, kupuje w sklepie z antykami zabawkę, która ma spełnić jedno życzenie. Seanse: C.H. Karolinka pozostałe sale: piątek, sobota, niedziela - 18:00

HELIOS na Scenie

BTS WORLD TOUR 'ARIRANG' IN BU-

SAN: LIVE VIEWING

Koncert

Historyczna podróż trwa dalej. Po rekordowym otwarciu światowej trasy ARIRANG BTS wracają do legendarnego stadionu Busan Asiad Main Stadium na wyjątkowy koncert transmitowany na żywo do kin na całym świecie. Seanse: C.H. Solaris: sobota - 11:45, 15:30;

K-POPOWE ŁOWCZYNI DEMONÓW: KARAOKE

Animowany

Gwiazdy K-popu Rumi, Mira i Zoey w przerwach między koncertami na pełnych stadionach bronią fanów przed nadnaturalnymi zagrożeniami, korzystając ze swoich tajemnych mocy. Seanse: C.H. Solaris, C.H. Karolinka pozostałe sale: sobota - 13:00, 15:00; niedziela - 13:00;

HELIOS ANIME

ODZIEWCZYNIESKACZĄCEJ PRZEZ CZAS

Anime

Makoto jest zwyczajną nastolatką, spędzającą większość czasu z przyjaciółmi. Kiedy pewnego dnia, spiesząc się z wizytą do ciotki, cudem unika potrącenia przez pociąg - przeskakuje w czasie do momentu sprzed wypadku. Seanse: C.H. Solaris: sobota - 15:30

SALON KULTURY

PIANISTA

Wydarzenie sportowe

Władysław Szpilman, znakomity polski pianista, stara się przeżyć w okupowanej Warszawie. Seanse: C.H. Solaris: niedziela - 15:00

REKLAMA



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!



e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA

0011536554

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NYSY

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część obszaru WSSE w Radzikowicach

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) zawiadamiam, że w okresie od 12.06.2026 r. do 13.07.2026 r. będą prowadzone konsultacje społeczne dotyczące projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część obszaru WSSE w Radzikowicach.

Z projektem planu można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15, pokój nr 223, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie pod adresem: <https://nysa.eu/> w zakładce „Ogłoszenia dotyczące planowania przestrzennego”, oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Nysie (Urząd Miejski » Planowanie Przestrzenne » Plany miejscowe » Procedowane plany » Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmujący część obszaru WSSE w Radzikowicach).

W dniu 25.06.2026 r. w godzinach 15.00-16.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, II piętro, pokój nr 223, odbędzie się dyżur projektanta, pozwalający uczestnikom lepiej zrozumieć kontekst przestrzenny rozwiązań przyjętych w projekcie planu. W dniu 25.06.2026 r. o godz. 16.00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, II piętro, sala nr 200, odbędzie się spotkanie otwarte umożliwiające dyskusję na temat rozwiązań przyjętych w ww. projekcie planu.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu, może wnieść uwagi w całym okresie prowadzenia konsultacji społecznych. Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, uwagi należy składać do Burmistrza Nysy na piśmie utrwalone w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, w terminie do dnia 13.07.2026 r.

Formularz uwag do projektu aktu planowania przestrzennego dostępny jest do pobrania na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Nysie (Urząd Miejski » Planowanie Przestrzenne » Plany miejscowe » Formularz wniosku/ uwagi do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego) oraz w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15, 48-300 Nysa, pokój nr 223.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Z dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie, ul. Kolejowa 15, 48-300 Nysa, II piętro, pokój nr 223.

Z up. BURMISTRZA
Marek Rymarz
Z-ca BURMISTRZA

Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych

W związku z obowiązkiem wynikającym z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r., informujemy:

- Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Nysa z siedzibą w Nysie, ul. Kolejowa 15, kod pocztowy 48-300, adres e-mail: nysa@www.nysa.pl, telefon: 77 4080500, reprezentowana przez Burmistrza Nysy;
- sposoby kontaktu z Inspektorem Ochrony Danych w Gminie Nysa, to adres korespondencyjny: ul. Kolejowa 15, 48-300 Nysa, adres e-mail: iod@www.nysa.pl;
- przetwarzanie Pani/Pana danych osobowych będzie się odbywać na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c unijnego rozporządzenia RODO w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Informujemy również o ograniczeniu prawa wynikającego z art. 15 ust. 1 lit. g RODO co do możliwości dostępu do informacji o źródle pozyskania danych osobowych. Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych oraz ograniczenia znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem bip.nysa.pl w zakładce „Urząd Miejski/Planowanie Przestrzenne”, na stronie internetowej www.nysa.eu w zakładce „Ogłoszenia dotyczące Planowania Przestrzennego” oraz w siedzibie Administratora.

PROMOCJA

0010986737

Strefa Biznesu

nto.pl

nto.pl/strefa-biznesu



REKLAMA



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

PROMOCJA

0011004816

Zapraszamy do rubryki poznajmy się

Ogłoszenia w formie płatnej do rubryki **Poznajmy się** są przyjmowane wyłącznie w Biurach Reklamy NTO.

Koszt zamieszczenia ogłoszenia w jednym wydaniu wyniesie **12,30 zł** (10 zł + VAT 23%).

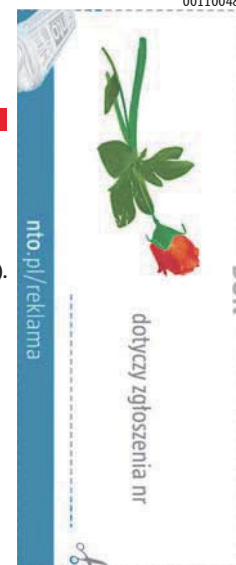
Koszt dodania zdjęcia to **6,15 zł** (5 zł + VAT 23%).

List z odpowiedzią na ofertę należy przekazać do Biura Reklamy NTO w Opolu, ul. Powstańców Śl. 9.

Do każdej odpowiedzi należy dołączyć znaczek o wartości 3,30 zł (nie naklejać) oraz bon z podanym numerem widniejącym w gazecie pod ofertą, na którą Państwo odpowiadacie.

Listy bez naszych bonów oraz bez dołączonych znaczków pocztowych nie będą wysyłane adresatom.

Honorujemy tylko oryginalne bony.



REKLAMA

0011536157

GN.GO.6840.2.20.2024



BURMISTRZ NYSY

ogłasza kolejny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności, nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w obrębie Wróblewskiego, w rejonie ul. Gen. Sosnkowskiego i ul. Gen. Bora-Komorowskiego.

Dane ewidencyjne nieruchomości: Działka nr 29/58 o powierzchni 523 m²; symbol klasoużytku: Bp; Poz. Rej.: G151; nr księgi wieczystej: OP1N/00038925/9; Uwaga: dział I-Sp księgi wieczystej nr OP1N/00038925/9 zawiera wpis o uprawnieniu wynikającym z prawa ujawnionego w dziale III innej księgi wieczystej (OP1N/00079865/9), natomiast dział III tej księgi wieczystej zawiera wpisy o ustanowionych służebnościach gruntowych przejazdu i przechodu przez dz. nr 20/1 i 20/2, wpisy o prawie użytkownika dz. nr 46/1, 46/2 i 46/7 (k.m.5) oraz wpis o służebności przesyłu ustanowionej na dz. 24/2, 22, 12, 10, 3/1, 19, 20/1, 22, 20/2, 24/1, 23/2, 16/6, 25, 14/1, 13/3, 3/6, 8/6, 8/3, 28/3, 28/2, 30/4, 30/6, 29/2, 27/2, 9/1, 15, 18/7, 25/2 i 23/1. Wszystkie ww. wpisy widniejące w kw OP1N/00038925/9 nie dotyczą sprzedawanej działki nr 29/58.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania: Zgodnie z m. p. z. p. przedmiotowa działka znajduje się w terenie ozn. symbolem 5MN, MW, U/9 o przeznaczeniu: a) podstawowym – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, zabudowa usługowa; b) uzupełniającym – usługi sportu i rekreacji, zieleń urzędowa, ciągi piesze i rowerowe, dojścia i dojazdy, urządzenia infrastruktury technicznej. Uwaga: działka położona na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Nysa – uchwała Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024r. Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich. Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Na przedmiotową nieruchomość były ogłaszane przetargi: I przetarg ustny nieograniczony – 14.11.2025 r., II przetarg ustny nieograniczony – 18.02.2026 r., kolejny przetarg ustny nieograniczony – 5.05.2026 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 100.000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych 00/100).

Warunki płatności: Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług wg obowiązujących przepisów. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 lipca 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, **nie później niż do dnia 13.07.2026 r.**

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń UM w Nysie, zamieszczone na stronie internetowej - www.nysa.eu oraz BIP - www.bip.nysa.pl

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 213, 215 jak również telefonicznie pod nr 77 4080575, 77 4080574

(wyciąg z ogłoszenia)

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Poznajmy się

BEZDZIETNY poślubi tylko bezdzietną, bez nałogów Panią z miłością od 55 - 90 lat, może mieć duże wady, być małutka: 11509435

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

LUTOPROMOCJA



Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

nto.pl

0010981956

Kontakt z naturą daje mi siłę do dalszej pracy



Małgorzata Pieczyńska w „Świat i ludzie” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Klaudia Halejcio wyszła za mąż

1 czerwca celebrytka dokonała oficjalnej zmiany nazwiska i obecnie figuruje w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej jako Klaudia Halejcio-Wojciechowska. Jak informuje rozmówca Pudelka, ślub influencerki z biznesmenem Oskarem Wojciechowskim odbył się dwa dni wcześniej – 30 maja.



Gangi Nowego Jorku Stopklatka, 20:00

Nowy Jork, połowa XIX wieku. Podczas zamieszek ginie przywódca jednej z grup. Świadkiem tragicznego zdarzenia jest jego kilkuletni syn, Amsterdam. Chłopiec trafia do sierocińca, a władzę w Five Points przejmują zabójca, zwany Billem Rzeźnikiem. Po szesnastu latach Amsterdam powraca z zamiarem pomśzczenia ojca.

Piłka nożna: Mistrzostwa Świata w Kanadzie, Meksyku i USA

TVP 1, 20:40
23. edycja Mistrzostw Świata w piłce nożnej zyskuje nową odsłonę. Liczba drużyn rośnie z 32 do aż 48. Mecz otwarcia zagrają o 21:00 Meksyk z Republiką Południowej Afryki w Mexico City.

The Rolling Stones – Totally Stripped

TVP Kultura, 22:20
Film podąża za The Rolling Stones w 1995 roku, gdy nagrywali i wykonywali okrojone wersje klasycznych piosenek podczas sesji w Tokio i Lizbonie oraz na scenach Amsterdamu, Paryża i Londynu.

Bękarty wojny Polsat Film, 23:20

II wojna światowa, Francja. Pułkownik SS morduje ostatnią ukrywającą się w okolicy rodzinę Żydów. W USA porucznik Raine otrzymuje rozkaz sformowania jednostki do walki z hitlerowcami.



KRZYŻÓWKA NR 88

Poziomo:

- 3) mityczny stwór ziejący ogniem,
6) teren rekreacyjny z dużą ilością zieleni,
11) likier ze spirytusu i kminku,
12) Wirtualna Polska lub Interia,
13) kraj należący do Unii Europejskiej,
14) dekoracyjny układ otworów,
15) mityczna matka Kastora i Polluksa,
16) indyjski milioner, krezus,
17) uczucie przygnębienia, melancholia,
18) płochliwy ssak leśny,
19) pora roku z wakacjami,
21) trzeźwiące dla hrabiny,
23) polski zespół rockowy („Nocny patrol”),
26) staropolskie porwanie panny,
27) łuk wsparty na kolumnach,
30) aktorka z polskiego serialu „Proud”,
31) szklana ampułka z lekiem,
34) przyjemna woń, zapach,
38) zapowiada audycje radiowe,
39) oścista ryba karpowata,
40) porozumienie handlowe,
41) ptak wodny z rodziny siewek,
42) mała, spłaszczona kość w stawie, np. rzepka.

Pionowo:

- 1) „...: Detektyw z Hawajów”,
2) afrykański kraj z Lusaką,
3) broń Michała Wołodyjowskiego,
4) zniżka dla stałego klienta, bonifikata,
5) rybożerny ptak z Mazur,
6) ogół adwokatów, adwokatura,



AUTOPROMOCJA

nto
Nowa Trybuna Opolska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
77 540 78 30



- 7) jednoaktowa opera Siergieja Rachmaninowa,
8) album z seriami i całostkami,
9) stos słomy lub desek,
10) stawiana przez wróżbitę,
20) francuski film z rolą Audrey Tautou,
22) źródło światła przy łóżku,
24) komputer naszych dziadków,
25) Rafael, hiszpański tenisista,
28) hotel o esowato wygiętych

- nogach,
29) płyta sklejana z cienkich warstw drewna,
31) żartobliwie o skarbie państwa,
32) nie przykłada się do pracy, próżniak,
33) ciężka, jednostajna praca,
35) Nike z Samotraki,
36) symfoniczna lub instrumentalna,
37) odgłos kruszonego lodu.

ROZWIĄZANIE NR 87

A	K	M	E	U	E	S	Z	N	U	K	A	K			
A	M	A	T	E	R	I	A	E	L	I	N	D			
A	L	F	A	A	S	B	I	U	R	O	N	L			
I	U	C	H	A	T	K	A	R	N	A	E				
O	P	O	S	Y	E	U	R	O	K	Z	D	U			
S	B	A	G	D	A	D	L	P	O	Y	D				
K	O	R	F	U	A	I	O	S	A	M	B	A			
A	U	C	A	R	A	V	A	G	G	I	O	N	R		
B	O	S	S	H						T	R	A	C	Z	
U	Z									K	H				
L	O	T	N	I	K					Z	A	R	G	O	N
S	U	T								A	O	D			
A	N	E	M	I	A					B	I	L	A	N	S
I	E	N								K	A	A	I		
I	K	A	R	T	C	H	A	W	I	C	A	K	A	K	I

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji. Dzięki temu pojawi się szansa na spektakularny sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. To pozwoli zachować równowagę.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy okażą się kluczem do sukcesu. Wysłuchaj innych. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że zyskasz cenne wsparcie.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domowych sprawach. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości poprawi ci na długo relacje z otoczeniem i nastrój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać okazję i pokazać światu swoje mocne strony.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konsekwentnie i nie tracić wiary w siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia i równowaga będą dziś bardzo ważne. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć czas na odpoczynek oraz miłe spotkanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować spokój i trzymać się przyjętego planu.
Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły mogą przynieść korzyści nie tylko tobie. Horoskop dzienny na czwartek radzi nie bać się nadchodzących zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny sukces doda motywacji do kolejnych działań.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie twoim atutem. Horoskop na dziś to wskazówka, by otworzyć się na inspirację oraz nowe możliwości wokół.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Zaufaj sobie i unikaj wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdiesz.

Dziś rusza najbardziej szalony mundial w historii

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od mundialowego święta. Napięcie związane z mistrzostwami świata udziela się dosłownie wszystkim, niekiedy również wywołuje mieszane odczucia.

Tegoroczne mistrzostwa świata 2026 przejdą do historii pod niemal każdym możliwym względem. Przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział aż 48 reprezentacji, rozegrane zostaną aż 104 mecze, a turniej odbędzie się w trzech krajach jednocześnie.

Gospodarze - USA, Kanada i Meksyk - zainaugurują turniej w najbliższy weekend. Szef FIFA Gianni Infantino oraz prezydent USA Donald Trump tradycyjnie zapowiadają wielkie święto futbolu, jednak to właśnie te postacie budzą także najwięcej kontrowersji. Polityka wewnętrzna i międzynarodowa USA, w tym kwestie związane z imigracją, rodzi obawy o atmosferę turnieju, szczególnie podczas spotkań z udziałem reprezentacji Iranu. Ten kraj pozostaje w konflikcie z USA od lutego, gdy rozpoczęły się amerykańsko-izraelskie naloty. Długo trwały dyskusje, czy drużyna z zaatakowanego kraju wycofa się, a prezydent Trump zasugerował w pewnym momencie, że może ona wziąć udział w turnieju, ale ze względów bezpieczeństwa niekoniecznie powinna.

„Udział Iranu w mundialu pozostanie wątpliwy, dopóki 11 mężczyzn nie wybiegnie na boisko” - tak „The Athletic” podsumował sytuację drużyny z Bliskiego Wschodu kilka dni przed początkiem mistrzostw.



FOT. MOISES CASTILLO/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Otwarcie mistrzostw świata nastąpi dziś wieczorem na Estadio Azteca w Meksyku

Powtórka z 2010 roku? W meczu otwarcia Meksyk z RPA

Turniej jako pierwsi otworzą Meksykanie, którzy podejmą RPA na wypełnionym po brzegi Estadio Azteca. Podczas meczu otwarcia legendarny stadion zgromadzi rekordową publiczność - 87 523 kibiców. - To będzie światowa fiesta - zapowiadają hucznie gospodarze. FIFA na ten mecz wyznaczyła doświadczonego arbitra Wiltona Sampaio z Brazylii.

Warto przypomnieć szczególnie młodszymi kibicom, że obie reprezentacje już wcześniej zainaugurowały mundial w 2010 roku. Wówczas RPA zremisowała z Meksykiem, a jedną z bram

mek zdobył Siphwe Tshabalala, który po голу zaprezentował kultowy taniec. Radość gospodarzy nie trwała długo, bo w 79. minucie wyrównał Rafael Márquez.

Z tamtej generacji ostał się w kadrze Meksyku jedynie Guillermo Ochoa, dziś 40-letni bramkarz, który dwa pierwsze mundiale (2006 i 2010) spędził na ławce rezerwowych. W reprezentacji RPA nikt już nie gra - zdecydowana większość zawodników zakończyła bowiem swoje kariery.

Skład RPA (z 2010 roku): Khune - Gaxa, A. Mokoena, Khumalo, Thwala (Masilela) - Modise, Letsholonyane, Dikgaco, Tshabalala - Pienaar, Mphela.

Skład Meksyku (z 2010 roku): Perez - Aguilar (Guardado), Osorio, Rodriguez, Salcido - Juarez, Marquez, Torrado - dos Santos, Franco (Chicharito), Vela (Blanco).

Przewidywane składy przed czwartkowym meczem: Meksyk: Rangel, Sánchez, Montes, Vásquez, Gallardo, Lira, Gutiérrez, Alvarado, Fidalgo, Quiñones, Jiménez.

RPA: Williams, Mudau, Okon, Mbokazi, Modiba, T. Mokoena, Adams, Appollis, Zwane, Moremi, Foster.

Trzech gospodarzy, trzy ceremonie otwarcia

Z racji tego, że gospodarzy jest trzech (w grupach A, B i D), odbędą się trzy ceremonie otwarcia. Na pierwszej z nich wystąpią Shakira oraz Burna Boy z utworem „Dai Dai”. Towarzyszyć im będą m.in. Alejandro Fernández, Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules, Maná oraz Tyla.

Kanada do rywalizacji dołączy meczem z Bośnią i Hercegowiną w Toronto, przy występach Alanis Morissette i Michaela Bublé. Z kolei przed spotkaniem USA - Paragwaj show mają dać m.in. Katy Perry, LISA, Rema, Anitta i Future.

Gdzie obejrzeć mecz otwarcia MŚ 2026?

Pierwszy mecz, podobnie jak cały turniej, będzie dostępny w telewizji publicznej. Spotkanie Meksyku z RPA pokażą TVP 1 oraz TVP Sport w czwartek, 10 czerwca o godz. 21:00.

Komentować będą Maciej Iwański i Radosław Gilewicz. Transmisja dostępna będzie również bezpłatnie w internecie na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©©

Amerykanie nie wpuszczają uczestników mundialu. Skandal za skandalem

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Już tylko godziny dzielą nas od rozpoczęcia mistrzostw świata FIFA 2026 w USA, Meksyku i Kanadzie. Wydawało się, że część amerykańska część turnieju będzie niczym bajka...

Media z całego świata informują, jak miejscowe służby dokonują rewizji, zatrzymują wśród piłkarzy, a władze nie pozwalają na wjazd do kraju nawet najlepszemu arbitrowi z Afryki.

USA od kilku miesięcy prowadzi ataki na Iran. Oba państwa od wielu lat się nienawidzą. Persowie z racji tego, że wszystkie mecze fazy grupowej mają rozegrać właśnie w Stanach Zjednoczonych, tam ulokowali początkowo swoją bazę treningową. Z racji niekończących się ataków na Teheran „Team Melli” zmienił bazę na Centro Xoloitzcuintle w meksykańskiej Tijuanie. Do USA Iran będzie przylatywał tylko w dniu meczu grupowego i zaraz potem wracał do Meksyku. Na meczach Iranu może nie być za to kibiców,

bo władze USA i FIFA... cofnęły przydział na bilety dla Irańczyków i to mimo obietnicy, że fani będą mogli kibicować swoim rodakom.

Nie tylko kadra Iranu ma problem z USA. Kilka dni temu wybuchł skandal na lotnisku O'Hare. Amerykańskie służby zatrzymały kapitana reprezentacji Iraku Aymena Husseina. Napastnik był przetrzymywany i przesłuchiwany przez siedem godzin. Służby sprawdzały telefon mężczyzny, ale w końcu piłkarz otrzymał zgodę na wjazd do USA i dołączył do reszty drużyny. Zatrzymany został też fotograf reprezentacji Iraku Talal Salah. Jego przesłuchiwanie ponad dziesięć godzin i zakazano mu wjechać do kraju.

Zakaz wjazdu do USA otrzymał także uznany za najlepszego arbitra Afryki Omar Artan z Somalii. Powodem są stosunki obu państw, a niemal wszyscy Somalijscy mają zakaz pobytu w Stanach Zjednoczonych, przez co Artan został wykluczony z prowadzenia meczów. Na szczęście Kanada zaprosiła go do siebie na prowadzenie mundialu w Vancouver. ©©



FOT. NASRA BASHIR ALI/X

Omar Abdulkadir Artan, najlepszy sędzia Afryki w 2025 roku, powrócił do Somalii po odmowie wjazdu do USA

Kubańscy rozmontowani. Czas na Słoweńców

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W pierwszym meczu Ligi Narodów polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Kubę 3:0 (25:16, 25:20, 25:21). Dzisiaj o godz. 14 zespół trenera Nikoli Grbicia zmierzy się ze Słowenią.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów.

W pierwszej fazie imprezy, trener Nikola Grbić dał więcej odroczonego gwiazdom kadry,

m.in. Tomaszowi Fornalowi czy Wilfredo Leonowi, a do Chin zabrał młodych zawodników, którzy - jego zdaniem - potrzebują więcej gry.

Szansę na debiut w rozgrywkach otrzymali m.in. rozgrywający Marcel Bakaj czy przyjmujący Bartosz Firszt i Bartosz Zych.

Od początku Ligi Narodów szkoleniowiec stawia też na doświadczonego Aleksandra Śliwkę, który po dwóch trudnych sezonach i kontuzjach potrzebuje gry. Przyjmujący został nowym kapitanem reprezentacji wobec nieobecności w tym sezonie Bartosza Kurka.

Biało-Czerwoni szybko przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania i objęli prowadzenie 6:3 przy zagrywce Michała Gierżota. Przewagę powiększyły dwa asy serwisowe Bartosza Gomułki (11:5), a po serii bloków i błędów Kubańczyków było już 18:8.

Druga partia była znacznie bardziej wyrównana, chociaż ponownie grę kontrolowali Polacy. W końcówce odskoczyli na 22:16 po serii bloków. Ostatni punkt padł po zepsutej zagrywce zespołu z Kuby (25:20).

W trzecim secie Polacy dopiero w końcówce ponownie odjechali i wygrali 25:21.

W meczu z Kubą aż sześć punktowych bloków zanotował w tym spotkaniu debiutujący w rozgrywkach Jakub Majchrzak, który w sumie zdobył 12 punktów. Najwięcej w zespole zanotował natomiast Gomułka - 15.

W czwartek Polacy zmierzają się w Linyi ze Słowenią, a w piątek z Japonią (godz. 14).

W sobotę mają dzień przerwy, natomiast w niedzielę na zakończenie zmagania w Chinach zagrają z Ukrainą (godz. 7).

Po turnieju w Linyi Polacy zagrają jeszcze w Gliwicach (24-28 czerwca) i w Chicago (15-20 lipca). ©©

0011537386

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 06 czerwca 2026 r.
zmarła, przeżywszy 80 lat
Nasza Kochana Mama



Irena Pasierska

zd. Kasztelaniec

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w dniu 13 czerwca 2026 r. o godz. 13.00 w Kaplicy i na Cmentarzu Komunalnym w Głuchołazach.

Pograżona w smutku

Rodzina



Gwiazdy piłkarskie z Polski oraz Anglii uczczą jubileusz legendarnego stadionu

Jacek Sroka
redakcja@polskapress.pl

Superauto.pl Stadion Śląski w tym roku obchodzi 70. urodziny. Głównym punktem obchodów jubileuszu chorzowskiego giganta będzie mecz Polska - Anglia, z plejadą piłkarskich gwiazd.

Reprezentacja Polski rozegrała w Chorzowie wiele pamiętnych spotkań, ale wybór akurat tego rywala na jubileuszowy pojedynek nie był przypadkowy.

- Od tego spotkania w 1973 roku zaczęła się tak naprawdę era sukcesów polskiej reprezentacji, choć wcześniej zdobyliśmy złoty medal olimpijski. No i od 53 lat nie wygraliśmy z Anglikami - powiedział Jan Tomaszewski, który był uczestnikiem tamtego meczu.

Przydomek Kocioł Czarownic chorzowski gigant nosi właśnie od potyczki z Anglikami, a nadal mu go dziennikarze z Wysp Brytyjskich widzą dymy z chorzowskich hut snujące się nad obiektem.

- Zastanawialiśmy się jak dobrać składy na ten mecz, bo przecież przez te 70 lat przewinęło się przez nasz obiekt wielu wspaniałych piłkarzy, ale myślę, że udało nam się skompletować dwie fajne jedenastki. Nazwiska kolejnych uczestników będziemy systematycznie ujawniać - stwierdził Adam Strzyżewski, dyrektor Superauto.pl Stadionu Śląskiego.

Sprzedż biletów na mecz Polska - Anglia, który jest zaplanowany na 5 września, zacznie się w piątek 12 czerwca, a najtańsze kosztować będą 69 zł.

Wiemy już, że w reprezentacji Polski zagrają Zbigniew Boniek, Artur Boruc, Tomasz Hajto, Sławomir Peszko, Łukasz Piszczek, Euzebiusz Smolarek, Radosław Kałużny i Tomasz Waldoch, a jej trenerem będzie Antoni Piechniczek.

W reprezentacji Anglii wystąpią takie gwiazdy jak John Terry, Tony Adams, Robie Fowler, Shaun Wright-Phillips, Emile Heskey, Steve McManaman, David James, Gareth Barry i Glen Johnson, a w rolę szkoleniowca wcieli się Peter Shilton. ©©



LZS Walce sportowo utrzymał się w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej, ale kolejny sezon rozpocznie w A klasie

Sezon ledwo się skończył, a już jedna drużyna zrezygnowała

Wiktor Gumiński
wgumiński@nto.pl

PIŁKA NOŻNA. LZS Walce nie wystąpi w kolejnych rozgrywkach BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej. Włodarze podjęli decyzję o wycofaniu drużyny tuż po zakończeniu sezonu 2025/2026.

W ostatniej, 26. kolejce, w której większość meczów została rozegrana w sobotę 6 czerwca, LZS Walce poniósł wysoką porażkę, ulegając na wyjeździe aż 0-8 Corotop Małejpanwi Ozimek.

Nie niosła ona jednak ze sobą poważniejszych konsekwencji, ponieważ drużyna prowadzona przez Łukasza Kabaszyna od dłuższego czasu pewnie zadomowiła się w środku stawki.

Ostatecznie LZS Walce zakończył rozgrywki na 8. miej-

scu w tabeli, zdobywając łącznie 36 punktów (11 zwycięstw, 3 remisy, 12 porażek) i legitymując się bilansem bramkowym 49-56.

Na 4-ligowym poziomie zespół z Walce występował nieprzerwanie od sezonu 2022/2023. Mimo że w niedawno zakończonych rozgrywkach zajął najwyższe miejsce w ostatnim czteroleciu, jego przygoda z BS Leśnica 4 Ligą Opolską właśnie się zakończyła.

„Informujemy, że decyzją Zarządu Klubu LZS Walce seniorska drużyna zostanie wycofana z rozgrywek Bank Spółdzielczy Leśnica IV ligi opolskiej w sezonie 2026/2027. Była to dla nas bardzo trudna decyzja, poprzedzona dokładną analizą aktualnej sytuacji kadrowej, organizacyjnej oraz finansowej klubu. Podjęliśmy ją

z poczucia odpowiedzialności za dalsze, stabilne funkcjonowanie LZS Walce oraz realne możliwości budowania drużyny w obecnych warunkach” - czytamy w komunikacie wyostowanym przez klub na portalu społecznościowym Facebook.

LZS Walce nie znika jednak całkowicie z piłkarskiej mapy Opolszczyzny. Klub ma swoją drugą drużynę w rozgrywkach A klasy (LZS II Walce-Kromołów), która na kolejną przed końcem bieżącego sezonu zajmuje 5. pozycję w tabeli grupy 6 i tym samym jest już pewna utrzymania na tym szczeblu rozgrywkowym.

„Pragniemy podkreślić, że piłka nożna w Walcach będzie kontynuowana. Seniorski zespół będzie dalej funkcjonował w oparciu o drużynę występującą obecnie w rozgrywkach

A klasy. Nasze działania skupiają się teraz na dalszym rozwoju drużyn młodzieżowych oraz budowaniu stabilnych podstaw sportowych klubu. Chcemy konsekwentnie rozwijać LZS Walce w oparciu o zawodników z Walce, Kromołowa, Broźca oraz okolicznych miejscowości - ludzi związanych z lokalnym środowiskiem, identyfikujących się z klubem i gotowych budować jego przyszłość krok po kroku” - informują przedstawiciele LZS Walce.

Wycofanie się drużyny z Walce oznacza, że na 4-ligowym szczeblu, bez konieczności oglądania się na wyniki baraży o awans do Betclit 3 Ligi z udziałem Ruchu Zdieszowice, pozostanie Po-Ra-Wie Większyce - 12. ekipa minionego sezonu BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej. ©©



Na konferencji prasowej pojawili się byli piłkarze, tacy jak Jan Tomaszewski, Artur Boruc czy Emile Heskey

Walczyli na piasku. To szybka i widowiskowa odmiana zapasów

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

W ogólnopolskim turnieju w zapasach plażowych zaprezentowało się 115 zawodników z 11 klubów. Byli wśród nich również zapasnicy Orła Namysłów.

W wielkopolskim Krotoszynie rozegrany został II otwarty ogólnopolski turniej w zapasach plażowych. Imprezę na krotoszyńskich Błoniach zorganizował utytułowany i zasłużony dla polskich zapasów



Zawodnicy z Namysłowa wystartowali w ogólnopolskim turnieju w zapasach plażowych w Krotoszynie

miejscowy - LKS „Ceramik” Krotoszyn.

W imprezie zaprezentowało się 115 zawodników z 11 klubów, a walki odbywały się w grupach wiekowych U-11, U-14, U-17 oraz seniorów.

- W barwach „Orła” podczas naszego debiutu w zmaganiach na piasku wystąpiło 8 zapasników, a drużynowo zakończyliśmy zawody na 4. miejscu, z taką samą liczbą punktów co trzecia ekipa - informuje Krzysztof Pawlak, trener Orła Namysłów. - Pojedyunki były efektowne i widowiskowe.

Zapasy plażowe to szybka i widowiskowa odmiana tej dyscypliny sportu. Walka trwa tylko trzy minuty i odbywa się wyłącznie w stojące oraz na piasku.

- Liczą się dynamika, pomysł, siła i oczywiście refleks - wyjaśnił Krzysztof Pawlak. „Beach Wrestling” to odmiana zapasów ze sporą szansą, aby w przyszłości wejść do programu igrzysk olimpijskich.

- To doskonała forma aktywności fizycznej i znakomite narzędzie do promocji pełnych zapasów - dodał Krzysztof Pawlak.

Turniej w zapasach plażowych w Krotoszynie. Wyniki zawodników Orła Namysłów

1. miejsce - Artur Gorzeja (U-14, 56 kg);
 1. miejsce - Oleksandr Loianich (U-14, 76 kg);
 1. miejsce - Łukasz Stefański (U-17, 63 kg);
 2. miejsce - Filip Niedźwiecki (U-11, 38 kg);
 2. miejsce - Mikołaj Marcinkiewicz (U-14, 47 kg);
 2. miejsce - Ivan Yankivskiy (U-17, 61 kg);
 3. miejsce - Jan Honc (U-14, 56 kg);
 3. miejsce - Alan Dobroć (U-14, 66 kg).
- ©©